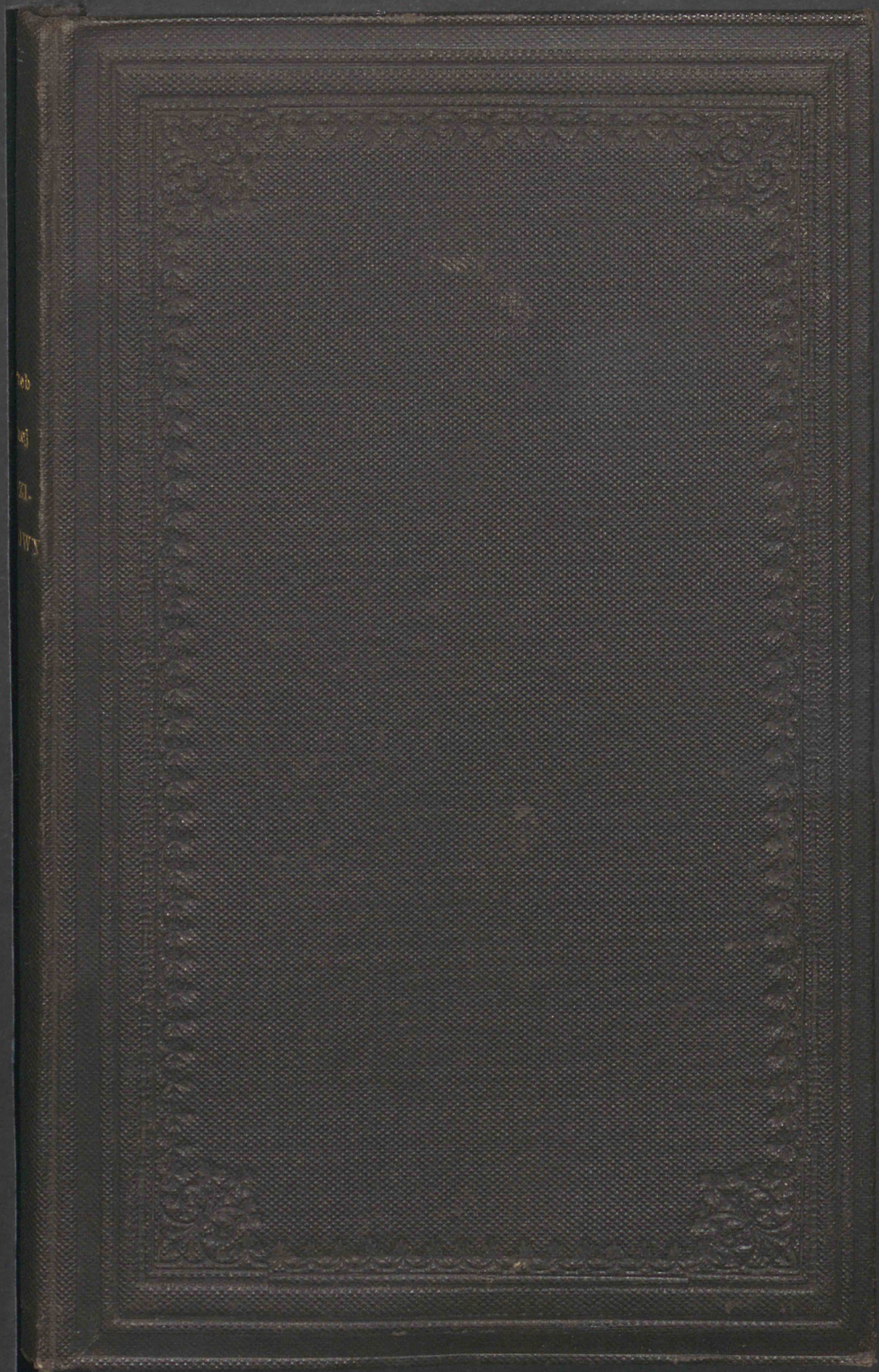


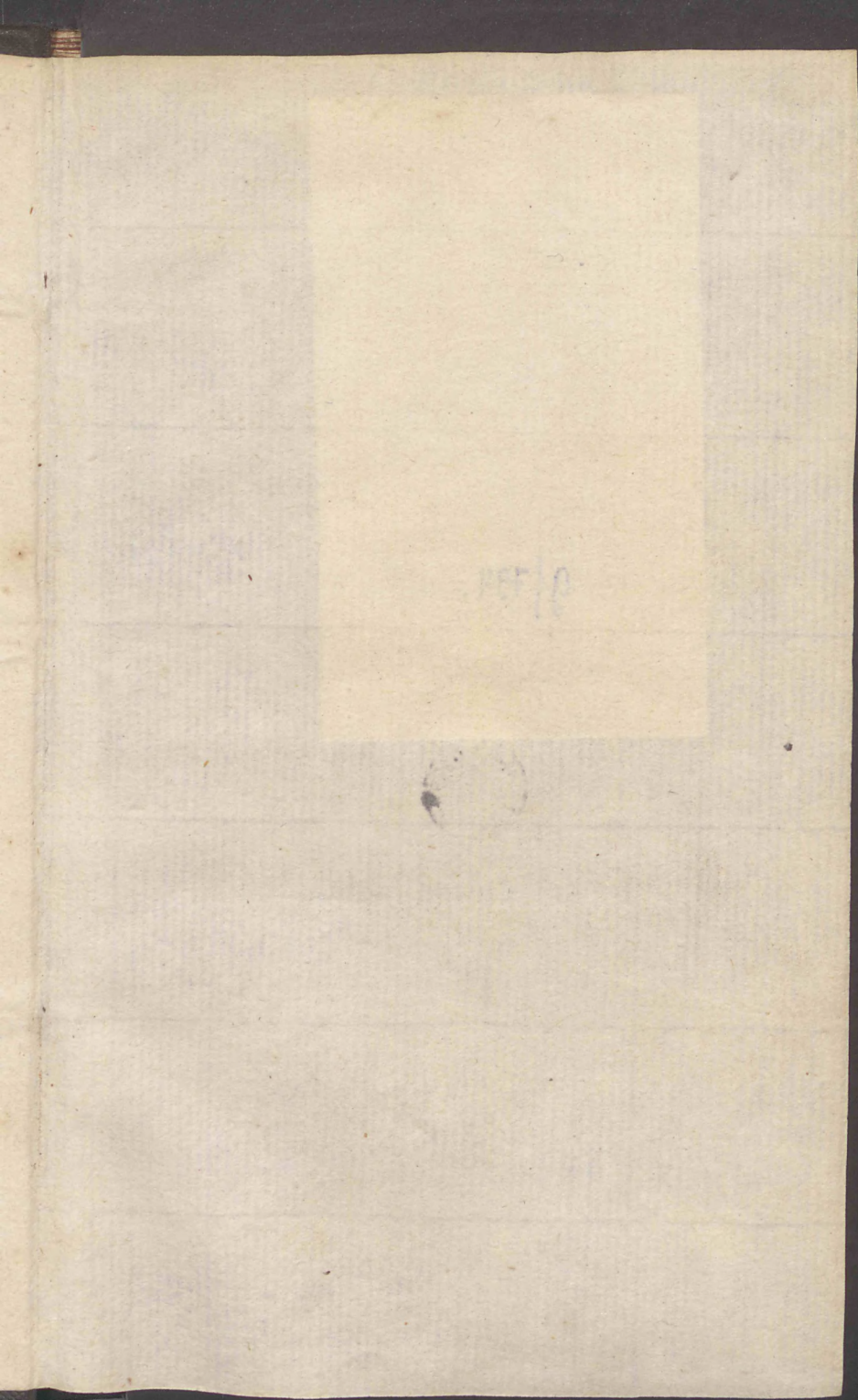
26
65
111
117



M5.

N6.







R/49
Inw 3557



OPISANIE DZIENNE
POGRZEBOW

Jaśnie Oświeconey Xiężney

A N N Y

Z M I C I E L S K I C H

RADZIWIŁŁOWY

WOJEWODZINY WILENSKIEY
HETMANOWY W. W. X. LIT.

Y

Jaśnie Oświeconego

XIĄŻĘCIA JEGOMOŚCI

HIERONIMA

RADZIWIŁŁA

PODKOMORZEGO W. W. X. LIT.

STAROSTY SĄDOWEGO WOJE-
WODZTA MINSKIEGO

ROTMISTRZA KAWALERYI NARODOWEY
KAWALERA ORDEROW POLSKICH y S. HUBERTA
OBCHODZONEGO w NIESWIZU.

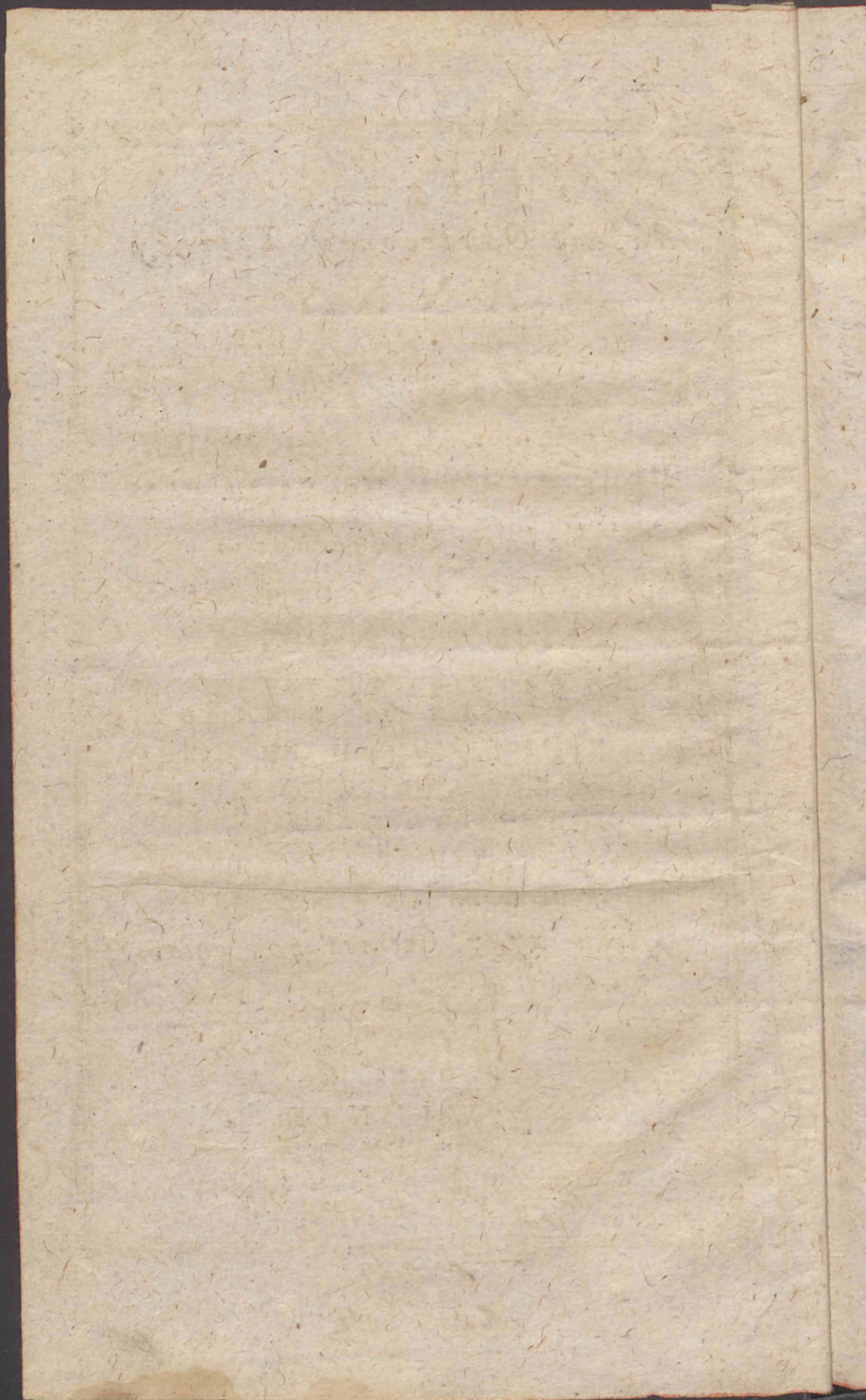
Roku 1787. Czerwca 20. dnia,



w W I L N I E

w Drukarni J. K. M. y Rzpłtey
u XX. Piarów.

*Ex Libris
Thomae
Matuszewski*





----- *Quis talia fando
Temperet a lacrymis?*

Virg: L. II. Æneid.



Dzień 20. Czerwca Roku 1787. czasem był przeznaczonym od J. O. Xięcia Jegomości KAROLA RADZIWILLY Wojewody Wileńskiego, do Pogrzebu Macochy swojey J. O. Xężney Jeymości ANNY z Micielskich RADZIWILLOWY Wojewodziny Wileń: Hetmanowy W. W. X. Lit: a dzień 23. do Pogrzebu Brata swojogo J. O. Xięcia HIERONIMA Podkomorzego W. W. X. Lit: które postanowił tak przez nawykłość dopełniania obrzędów Religij, jako też przez uszanowa-

nie Macochy, przez przywiązanie y miłość Brata swego rodzonego, y przez wielkomysłność sobie wrodzoną, z naywiększą Uroczyftością, okazałością y wspaniałością obchodzić. Raczył więc przez rozpisane wczesnie listy Duchowieństwo, Familią y Przyjaciół zawiadomić. Hasło przyjaźni Domu RADZIWIŁŁOW, a w szczególności Ich Głowy J. O. Xięcia Jegomości Wojewody, z całego Narodu niezliczonych do Nieświża sprowadziło Przyjaciół. J. W. z JJ. OO. Xiążąt *de Coriolano*, J. X. Ferdynand Marquis DE SALUZZO Arcy-Biskup Kartagiński Nuncyusz Stolicy Apostolskiej w Polfcze, którego chęć ukazania, jak Stolica Apostolska w nayodlegleyszych nawet Krajach umie przez Posłów swoich nadgradzać gorliwość ku sobie, mimo wielość zatrudnień z nayświetniejszego Urzędowania pochodzących, y mimo przykrość y odległość podróży, do dopełnienia smutnych Obrzędów Kościoła; J. O. Xiąże Jegomość Ignacy Jakub MASSALSKI Biskup Wileński Pasterz nasz, którego czulość o powierzoney sobie Trzodzie,

dzie, bliski Krwi związek z Domem JJ. OO. Xiążąt RADZIWIŁÓW, przyjaźń y przywiązanie do tego Domu, a w szczególności do J. O. Xiążęcia Jegomości Wojewody Wileń: y ś. p. Brata Jego Xięcia HIERONIMA Podkomorzego W. W. X. Litewskiego; J. O. z JJ. OO. Xiążąt MASSALSKICH Xiężna Udzielna DE LIGNE, Xiężna S. P. R. Grandessa pierwszej Klasy Hiszpańka, Pani dziedziczna Faniolu &c. Którą jako zrozoną z Xiężniczki RADZIWIŁÓWNY, chęć oświadczenia tym Popiołom ostateczney posługi zprowadziły na to miejsce. Przyjazd z nich każdy był ogłoszony gęstym biciem z armat na wałach Miasta y Zamku rozstawionych. Niezliczona liczba Gości: Senatorów, Dygnitarzów, Urzędników Cywilnych y Woyskowych oboysga Narodów na ten się dzień zebrała. XIĄŻE Jegomość Wojewoda Wileński, jako z przyrodzenia posiadający zdatność uymowania Przyjaciół, y raz niętych utrzymywania na zawsze, raczył stancye y pojazdy dla przybyłych Gości wyznaczyć.

Dziewiąta godzina wieczorna była porą rozpoczęcia Konduktu wspaniałego, którego okazałość y nakład wyświecał wielkość Dufzy, y godną podziwienia wspaniałość umysłu J. O. Xięcia Jegomości Wojewody Wileń. Ciało ś. p. J. O. Xiężney Jeyomości Hetmanowy przed siedmnaściałaty w Dreźnie zmarley, do Nieświża z Gostynia świeżo sprowadzone, o półtory mili od mieysca Pogrzebu w Użańskim Kościele ulokowane było, zkąd po Exorcie mianey przez jednego z Zakonu Kaznodzieyskiego w asylystencyi Duchowienstwa Swieckiego y Zakonnego do dwóch tyfięcy Osob wynoszącego, prowadzono aż do Namiotu przez nieśmiertelney pamięci JANA III. Króla Pol: pod Wiedniem na Turkach zdobytego, o sporey czwierć mili od Nieświża rozpiętego, który otaczało kilkanaście tyfięcy ludu. Pod nim J. W. J. X. Nuncyusz Stolicy Apostofkicy w Polsce, J. O. Xiąże Jegomość Biskup Wileń: JJ. WW. JJ. XX. Turski Łucki, Kawaler Orderu Orła Białego, Toczyłowki Belineński,

ski, Suffragan y Prałat Kantor Wileński, Wołcza-
cki Tomasseński Kan: Wileń: Kawalerowie Orderu
S. Stanisława, Bykowski, Trojadyski, Biskupi, któ-
rych albo przyjaźń rzetelna y szczerą przychyl-
ność, albo obowiązki wdzięczności dla tego Domu
sprowadziły, wespół z Prałatami y Kanonikami Ka-
pitul Wileń: y Łuckiey, oraz licznym Duchowień-
stwem obojgo Obrządku oczekiwali.

Senatorowie Swieccy, na czele których J. O.
XIAŻE Jegomość Wojewoda Wileński jako pier-
wszy Senator y jako ostateczną dopełniający po-
sługę Xiężney Jeymości Macosie swojey, z J. O.
Xięciem Jegomością RADZIWILLEM Kasztelanem
Trockim, z JJ. WW. Niesiołowskim Nowogr:
Zabą Połockim, Kosłakowskim Witebskim Woje-
wodami, z J. O. Xięciem MACIEJEM RADZIWIŁ-
LEM Podkomorzym Wielkim z JJ. WW. JJ. PP.
Ignacym Morawskim, Benedyktem Morykonim
Pisarzami Wielkimi, Stanisławem Sołtanem Cho-
rażym Wiel: Kawalerami Orderów Polskich, Ro-
bertem Brzoźtowskim Czesznikiem, Łopotem Obo-
żnym,

znym, Kawalerami Orderu S. Stanisława, Sulistrow-
 wskim Podstolim, Dygnitarzami Lit: Kurzenieckim
 Chorążym Pińskim Konfilyiarzem Rady, z JJ.
 WW. Wiszniewskim Wilkomierskim, Kulwieciem
 Kowieńskim, Putkamerem Zmuydz: Eydziatowi-
 czem Smoleń: Jabłońskim y Wołodką Nowogró-
 dzkimi, Tynkauzem Słonim: Wołodkowiczem
 Mińskim, Przyborą Rzeczyckim Sędziami Try-
 bunału Głównego Lit: z J. W. Oskierko Mar-
 szalkiem Ofzmiańskim, Woyniłłowiczem y z Bratem
 jego Chor: Nowogr: Pruszyńskim Mińskim, Jel-
 skim Starodub: Jeleńskim Mozyr: Podkomorzymi,
 Kociellem Ofzmiań: Brzostowskim Mińskim, Cho-
 mińskim Pińskim, Chrapowickim Starodub: Sądo-
 wemi Starostami, Platerem Troc: Worcelem Lu-
 bel: Sufzczyńskim Czer skim, Wykowskim Wyszogr:
 Kafzel: Kawalerami Ord: S. Stanisława, tudzież
 z niezliczonemi Urzędnikami y Obywatelami Cy-
 wilnemi y Woyskowemi różnych Województw y
 Powiatów obojga Narodów.

Z Gronem naydystyngwowańszych Dam: mia-
 no-

nowicie J. O. z JJ. OO. Xiążąt MASSAŁSKICH Xięż-
 ńska Jeymość DE LIGNE Grandessa pierwszey Klaf-
 sy Hiszpańska, dziedziczna Pani *Faniolu* *Śc.* J. O.
 z JJ. OO. Xiążąt DE LA TOUR ET TAXIS Xiężna
 Jeymość RADZIWIŁŁOWA Podkomorzyna W. X.
 Lit: J. O. z J. W. Hrabiów Ostrorogow RADZIWIŁŁO-
 WIA Kasztelanowa Trocka, J. W. z J. O. Xiążąt
 RADZIWIŁŁOW Czapska Wojewodzina Chełmińska,
 J. W. z Xiążąt RADZIWIŁŁÓW Morawska Pifarzo-
 wa W. Lit: Generałowa Leytnantowa Woysk Lit:
 J. W. z J. O. Xiążąt RADZIWIŁŁÓW Sołtanowa
 Chorażyna Lit: J. W. z Tyzenhauzów Chomiń-
 ska Starościna Pińska, Generałowa Majorowa
 Woysk Lit: J. W. z Morawskich Łopotowa Obo-
 żnina Lit: J. W. z Brzoftowskich Brzoftowska Sta-
 rościna Puńska, J. W. z Morawskich Worcellowa
 Kafzt: Lubel: J. W. z J. O. Xiążąt RADZIWIŁŁÓW
 Baronowa de Ferzen Generałowa Majorowa Woysk
 Rossyjskich, J. W. z Przedzieckich Tyzenhau-
 zowa Starościna Pofolska; oraz wiele innych nay-
 dystyngwowanśzych Dam tak Krwią, jako y przy-

jaźnią złączonych z Domem JJ. OO. Xiążąt; pod rzezonym namiotem oczekiwali.

Z kąd po Exorcie stołownie mianey do okoliczności przez W. JX. Szaniawskiego Pro-Rektora Szkół Nieświskich ciało Xney Jmci, drogą z obu stron Piramidami illuminowanemi wyrażającymi cyfrę *s. p.* Xney Jmci ozdobioną, prowadził JW. JX. Nuncyusz. JO. Xiąże Jegomość Pasterz Fontyfikalnie ubrany raczył iść przed Ciałem wespół z JWW. JXX. Turским Łuckim, Toczyłowskim Belień:, Wólczackim Tomaseń: Bykowskim Trojadyskim Biskupami podobnie ubranemi. Dway Opaci Woroniec Z. S. B. Nieświski, Ważyński Ex Genarał Z. S. B. W. Zydyczyński, w odzieniu dostoyności swojey przepisany, wespół z Kanonikami Wileń: w togi purpurowe, florą powleczone, y Łuckiem w togi fiołotowe postrojonemi, smutney Konduktu ceremonij asystowali. Którey porządek był następnny:

Nay-

Nayprzód maszerowało 600. Ułanów Ordynackich na koniach z Próporami, za niemi 500. Strzelców umundurowanych konno. Obu korpusów smutna odzywała się muzyka. Daley kilka tysięcy Chłopów z pochodniami. Cechy Miast dziedzicznych. Prezbyterowie Unicy w liczbie 350. rozmaite Zakony porządnie z świecami zapalonemi. Liczny Kler z całej Prowincyi zgromadzony.

Koniuszy Dworu na dzielnym koniu, bogatym dyfdykiem florą powleczonym poprzedzał ciało. Dway Masztalerze w kapy karmazynowego axamitu odziani, konia za cugle prowadzili. Za nim woz ośmiokonny niezmierny wielkości z końmi y powozicielami od wierzchu, aż do dołu, był okryty axamitem karmazynowym, którego boki na koło szerokim galonem złotym y fręczkami takimiż były bramowane. Przy każdym koniu szło po dwóch ludzi w kapy podobnegoż axamitu ubranych, dla utrzymywania boków powszechnego pokrycia. Na wozie leżało Ciało

w kosztowney trumnie, które otaczali Dworscy. Tył wozu otaczała Familia, trzymając za kuta-
fy złote tego niezmierny wielkości pokry-
cia w tył wozu daleko wypuszczzonego. Daley li-
czny Dwor w żałobie z świecami w końcu ka-
reta paradna y dwieście Ułanów.

Prawdziwie nie można było poglądać na to
smutne widowisko, jak tylko z drzeniem y usza-
nowaniem. Pierwsze sprawiał widok smutnego
odzienia, łez wylewanych, mdłości przywiąza-
nych, y ryczenie armat gęsto ponawiane, na wa-
łach Miasta, rozstawionych. Drugie zbior naj-
dystyngwowańszych y pierwszych w Kościele y
Kraju Osob, świetność licznych Orderów, y oka-
załość Obchodu rzadko kiedy mogąca się wi-
dzieć y praktykować.



EXOR.

E X O R T A
 W BOGU PRZEWIELEBNEGO J. XIĘDZA
 GODLEWSKIEGO

Z. S. F. O. PRZY BRAMIE WILEN:
 M I A N A

Facta est confusio mortis magnæ in Civitate.

Stalo się zamieszanie śmierci wielkiej w Mieście.

1. Reg. 5.

Rodziemy się abyśmy żyli, żyjemy abyśmy umierali; z nikim śmierć niezawarła przymierza: nie zwycięża jej siła młodzieńcza, nie miękczą ięczenia starości; każdy wiek dojrzałym jest dla niey plonem, a wszelki moment pożera cząstkę naszej bytności, y zbliża nas do Grobu. Rozciągamy ile się podoba, nadzieję pożycia naszego, wszędzie nam zabiega śmierci wyrok: jeżeli pokarm bierzemy, aby nas głód nie umorzył; jeżeli napoju zażywamy, abyśmy pragnieniem niezeschli; jeżeli ma się do spoczynku, aby życia

zbytnim czuciem nie stargać: pracujemy, nacoż? bo nędza z próżnowaniem złączona, grożą nam śmiercią; szukamy wytchnienia, na coż? bo nadźmierna praca siły y zdrowie psuje. Ledwie co wzraŃta budowla ciał naszych, wraz ią śmierć roz-walać poczyna: domy w których mieszkamy, ma-iętności które na nas spadły, Urzędy które piastujemy, imiona które nosiemy; wyświecaią śmierć owych, którzy ustąpiwszy z ziemi, czekaią nas w wieczności. Smutny dzwonow odgłos, żało-bne śpiewania, Pogrzebowe Obrzędy, które dziś pełniemy na zaratowanie Duszy J. O. X. Anny z Miecielskich RADZIWIŁLOWEY, Wojewodziny Wileńskiej, Hetmanowey W. W. X. Lit: one same czynią w tym Mieście równe zamieszanie śmierci wielkiej, jako niegdys Arka Pańska między Filistynami: *Facta est confusio mortis magna in Civitate.* Dla czegoż te okropne prawdy wspominam? Dla przestrogi y pouczenia naszego, dla wzięcia zbawiennych wzorow z cnotliwego życia w BOGU zeszlęy Xiężny Jeymości.

Nay-

Naypierwszy Chrześcianina obowiązek, jest obowiązek pobożności ku BOGU; ten w życiu swoim nayściśley pełniła J. O. X. bogoboyne wychowanie założyło w Jey Duszy czułość nad własnym sumnieniem, szacunek obowiązkow Wiary, skłonność serca ku cnocie taką, że dobrzy mieli z Niey przykład, zli nieznaydowali w czymby Ją przyganić. Pobożność bowiem J. O. X. nie była późnym owocem zgryzot, w ciągu życia doświadczonych; ani ostatnią ucieczką od znużenia y wzgardy ponieśionej na świecie; ani zasłoną ciężkich występkow, przez podeymowanie widocznych Nabożeństw. Życie Jey powierzchowne szło pospolitym, cnoty, y przystoyności torem; ale wszelką obołiwość zachowała ku BOGU: Powiedźcie Świątynie BOGA zastępow, jak często J. O. X. przyjmowała naysw: Oltarza Tajemnice; jaką utrzymywała skromność w słuchaniu Ofiar Kościelnych; na jaką zdobywała się przytomność w modlitwach? O jak łacno y w zamieszaniu światowym można się BOGU podobać!

bać! A z znakomitym rodzajem piękność Duszy
połączyć! Niezbywało J. O. X. na zacnym uro-
dzeniu, które przymila cnotę: ale razem dziedziczyła
przymioty, które ubespieczają nieskażoność
obyczajów: umiała Ona tam pokrywać subtelność
dowcipu, gdzie jest prawdziwe miejsce wstydu
y skromności; nie sądziła tych cnot za przesta-
rzałe y wieśniackie, od których zepsuty świat
zwyczaj uwalnia, a na których rzetelny honor
płci Niewieściey zależy.

Też to cnot powaby pociągnęły ku Niey
ferce J. O. X. Michała RADZIWIŁŁA, Wojewody
Wileńskiego, Hetmana W. W. X. L: gdy zaś chwa-
ła Męża zlewa się na Malżonkę, Mąż, który się
w dożywotnią przyjaźń dostał w BOGU zeszłej
Xięźnie; był to Mąż, który cnotą, męstwem, ro-
zumem wiek swój wyszcignął, Mąż od Majesta-
tu poznany, szacowany y ulubiony; Mąż wyso-
kiem w Oyczyźnie Urzędami zaszczycony, y u-
miejący piasłować honor swego Narodu; Mąż
co do zasług, bogoboyności, y rady w Woyłku,
lub

lub w Senacie, ozdoba swoich Poprzedników, przykład oraz żyjących, kształt życia y sławy dla potomnych; słowem RAPZIWILL. Jednakże postanowienie Malżeńskie, jest to śluby związek, trudnięj dobrać takiej pary, gdzieby walka obustronnych skłonności, nie czyniła życia kłótniwego; a najtrudnięjsze o spokojne pożycie, któreby stan Malżeński świętym czyniło. Potrzeba tu owego zapasu cnoty, jakiego najswiętsze Stany wyciągają; potrzeba tu wstrzymałości rozumu, w dociekaniu przywar dożywotniego Przyjaciela, od których ufomność ludzka nikogo nie uwalnia; a których nie wczesne rozcieranie sam tylko niesmak w zysku przynosi; potrzeba tu Męstwa na znoszenie przykrości, tym dotkliwszych, im miłsza jest osoba, od której pochodzą; potrzeba tu owego statku, któryby szczerą przyjaźń utrzymał, w ten czas nawet, kiedy pierwiastkowy szacunek stygnąć zacznie. Mogę wszystkich na świadectwo wezwać, którzy znali J. O. X. że przymioty Jey Duszy wystarczały ku temu,

bać! A z znakomitym rodzajem piękność Duszy połączyć! Niezbywało J. O. X. na zacnym urodzeniu, które przymila cnotę: ale razem dziedziczyła przymioty, które ubeśpieczają nieskażoność obyczajów: umiała Ona tam pokrywać subtelność dowcipu, gdzie jest prawdziwe miejsce wstydu y skromności; nie sądziła tych cnot za przestarzałe y wieśniackie, od których zepsuty świata zwyczaj uwalnia, a na których rzetelny honor płci Niewieściey zależy.

Teć to cnot powaby pociągnęły ku Niey ferce J. O. X. Michała RADZIWILLA, Wojewody Wileńskiego, Hetmana W. W. X. L: gdy zaś chwala Męża zlewa się na Małżonkę, Mąż, który się w dożywotnią przyjaźń dostał w BOGU zeszłej Xiężnie; był to Mąż, który cnotą, męstwem, rozumem wiek swóy wyścignął, Mąż od Majestatu poznany, szacowany y ulubiony; Mąż wyfokiemi w Oyczyźnie Urzędami zaszczycony, y umiejący piaftować honor swego Narodu; Mąż co do załug, bogoboyności, y rady w Woytku,
lub

lub w Senacie, ozdoba swoich Poprzedników, przykład oraz żyjących, kształt życia y sławy dla potomnych; słowem RADZIWIŁŁ. Jednakże postanowienie Malżeńskie, jest to śluby związek, trudniej dobrać takiej pary, gdzieby walka obustronnych skłonności, nie czyniła życia kłótliwego; a najtrudniejsze o spokojne pożycie, któreby stan Malżeński świętym czyniło. Potrzeba tu owego zapasu cnoty, jakiego najsświętsze Stany wyciągają: potrzeba tu wstrzymałości rozumu, w dociekaniu przywar dożywotniego Przyjaciela, od których ufomność ludzka nikogo nie uwalnia; a których nie wczesne rozcieranie sam tylko niesmak w zysku przynosi: potrzeba tu Męstwa na znoszenie przykrości, tym dotkliwszych, im miłsza jest osoba, od której pochodzą: potrzeba tu owego statku, któryby szczerą przyjaźń utrzymał, w ten czas nawet, kiedy pierwiastkowy szacunek stygnąć zacznie. Mogę wstyżkich na świadectwo wezwać, którzy znali J. O. X. że przymioty Jey Duszy wystarczały ku temu,

że Jey zachowanie zgadzało się z Jey obowiąz-
kami; że będąc dobrą Małżonką, była oraz do-
brą Matką.

Drogi owoc Małżeństwa, y osłodzenie jego ciężarow, jest to pociecha z Potomności: wszakże z pomnożeniem pociechy, pomnażają się obowiązki Rodzicow; nieuczyniłaż y tym zadosyć J. O. X.? Szła Ona w tey mierze za powodem wrodzoney miłości, nie przeto jednak cnota Jey traci swój szacunek; Affekt Jey ku Potomstwu, nie był ową piekliwością wykraczającą za granice rozumu, y czyniącą tych nieszczęśliwemi, którym zda się naylepiej życzyć; był owszem rządzony y pochwalony od rozumu, był zawsze dopełnieniem cnoty. Wiedziała J. O. X. że naybogatsze dziedzictwo, jakie tylko zostawić mogą Rodzice swym dzieciom; jest bojaźń Boża; bez tego naydroższego skarbu, wszelkie dostatki, honor, zdrowie y życie marnie giną, tego nayszacowniejszego zysku życzyła swemu Potomstwu; do tego celu nayusilnieysze Jey zabiegi y

tre-

troski zmierzaly. Mówię to śmiało, bo mam wi-
docznych świadkow JJ. OO. Xiążąt, y Xiężni-
czki; którzy przyjmując niegdys z uszanowa-
niem Macierzyńkie przestrogi, okazują teraz przed
światem, jak wiele dobra przynosi pobożne wy-
chowanie; jaki od Narodu mieć powinna szacu-
nek Matka, cnotliwym Obywatelstwem obdarzają-
ca Oyczyznę?

Nakoniec zasmucona śmiercią nayukochańsze-
go Małżonka J. O. X. pomnażała w prawdzie
troskliwość o porządne utrzymanie własnego do-
mu, aby nie korzystać w przyganie Apostoła: *Kto-
by o swoich, a zwłaszcza o domowych pieczy nie miał,
gorszym jest nad niewiernego: zapobiegała o ubeśpie-
czenie majątku najmilszego Potomstwa, z tą roz-
tropnością umyślu; jaka jest właściwa Duszom
mogącym sobą władać: ale oraz szukała pociechy
swey w BOGU, wyrażała sobie obraz Chrześciań-
skiej Wdowy, jaką opisał Paweł Święty: *Mając
świadectwo w dobrych uczynkach: Oby mi czas przy-**

dłuższego mówienia dozwolił! Lecz y ta sprawa-
 wiedliwość postępkow w krótkości wyrażona; tu-
 dzież hojne jałmużny, kosztowne Oltarzom O-
 fiary, wielka y stateczna pobożność, żywa y po-
 korna Wiara, uczestnictwo Sakramentow świę-
 tych, gorące y przykładne modły, wierne wszy-
 stkich powinności wykonanie, słowem: pamięć
 życia J. O. X. ubezpieczyć nas powinna o Jej
 stanie szczęśliwey nieśmiertelności.

Ten jest duch prawdziwego Chrześcianina; je-
 żeli dobra, godności, władzę posiada; tych szcze-
 gulnie używa, ile go wiedzą do zamiłowania
 zwierzchniczey istności BOGA. Z tądz zawiązu-
 je się w sercu jego nieprzerwany w cnocie postę-
 pek, miłość umartwienia y krzyża, całkowita
 podległość Boskim przykazom; pogarda samego
 siebie, prawdziwe naśladowanie upokorzeń CHR-
 STUSA: sama wola Boska jest dla niego prawidłem,
 czyli ta chce go doświadczać przez pomyslnie
 zdarzenia, czyli pomnaża Jego zasługę przez u-
 ciążenia y gorycz. Ten jest wzór cnoty z bo-
go-

goboynego życia J. O. X. Staray się każdy gruntownie poznać przepisy Wiary, szukay w nich twego życia prawideł; niech się wprowadzi skromność w obyczaje domowe, w Małżeństwa statki, wierność y ziednoczenie umyślow, w wychowanie Potomstwa roztropność, pilność, nauczanie bardziej przykładem, niż słowami: ztąd wyynią Obywatele bogoboyni, oświeceni, sprawiedliwi, w cnocie nie wzruszeni, poczciwi, wierni, pracowici około swego; a nie łakomi na cudze: z takich Obywatelów ukształci się społeczność ludzi uczynnych, przykładowych, o dobro powszechnie, y o zbawienie własney Duszy zabiegających.

Uczyńmyż tak nieodwłocznie, idąc za przewodnictwem J. O. X. Jmci KAROLA RADZIWIŁŁA Wojewody Wileń: dla Ojczyzny niemal Ojca, dla wielu Pana y Dobrodzieja, dla nas Fundatora y Opiekuna, który że sam przeto żyje na świecie; Oby w naydłuższe lata! aby osiągnął szczęśliwą nieśmiertelność; podobnież y nam wraźni.

niniejszym zaratowaniem Dufzy w BOGU ze-
 zły J. O. X. że śmierć dla cnotliwych jest koń-
 cem przykrości, a początkiem błogosławieństwa;
 że przez śmierć zrywamy te pęta, które nas trzy-
 mają przy ziemi; zdzieramy te zaflonę, która
 nam nie dozwala BOGA oglądać; że nie zgaśnie
 po całe wieki ta iskierka ducha, która nas oży-
 wia; ale po dopełnieniu Boskich przykazow, ma
 bydź wzniesiona ku Niebu y złączona z przed-
 wieczną światłością.

O Wielki BOZE! zdarzże to samo Służebni-
 cy Twojej Annie, którąś z więzów ciała po-
 wołał do wieczności. Twoja dobroć y miłosier-
 dzie, a Jey życie cnotliwe nie ziednają dla
 Niey udziału wieczney chwały? Ach weyrzy
 na lzy oplakujących zamieszanie tak wielkiej
 śmierci! *Facta est confusio mortis magna!* Ach
 weyrzy na niegodne modły ludu Twego! A
 przypuść Ją do dziedziczenia przybytkow Nie-
 biejskich, Amen.

Brama Wileń: naygustowniej z obu stron il-
 lu-

luminowana była. Z niey wyszedłszy, ukazał się
 naypiękniejszy widok illuminowanych Miasta ulic,
 a nadewszystko Ratusza y boku prawego Kościoła
 Parafialnego, oraz bramy onego w naypiękniej-
 szey y naydoskonalszey Architekturze illumino-
 waney. Infanterya z bronią na doł spuszczoną, z o-
 bu stron ulic liniami w paradzie, tudzież corpus
 małych Strzelczykow przed frontem Kościoła u-
 stawione, okazałość; a odgłos ich muzyki y bęb-
 now pomnażały smutek. W. JX. Józef Katem-
 brynk Kustosz Smoleń: Proboszcz Nieświński przyi-
 mował Ciało JO. Xżney Jmci Hetmanowy w
 Kościele, wywodząc w Exorcie niżej co do sło-
 wa położoney okoliczności, które przeszkadzały
 do Pogrzebu Xżney Jeymci opóźnionego.



EXOR-

EXORTA

Przez Wielmożnego J Xiądza

JOZEF A

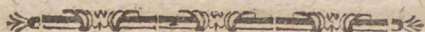
KATEMBRYNKA

KUSTOSZA SMOLENSKIEGO

PRZY WPROWADZENIU DO KOŚCIOŁA NIEŚWI-

SKIEGO CIAŁA Ś. P. XŹNEY JMCI

M I A N A.



Honorem habebis Matri tuæ omnibus diebus vitæ ejus, cum autem & ipsa compleverit tempus vitæ suæ, sepelias eam juxta me. Tob. 4.

Miej w uczciwości Matkę twoią po wszystkie dni życia, a gdy y ona spełni dni życia swego, pogrzeb ją przy mnie.

Co do słowa dopełnione dziś widzimy te ostatnie rozkazy starego Tobiasza. Ktokolwiek na ten wspaniały Obchod Pogrzebowy, na ten zjazd świetny pierwszych w Kościele Bożym y w Oyczyźnie Mężow, na to tak liczne Stanu Ducho-

wne-

wnego zgromadzenie, na te żalobne światła y cienie wszędzie rozniecone; słowem, na tę całą, a prze-
 raźliwą okazałość okiem tylko rzuci, ten wnosić
 musi: że to Syn Matkę grzebie, nie Macochę, a
 Syn kochający, Syn wspaniały!

Tak jest JO. Xże Wojewodo Wileń: dziś ja-
 wnie okazujesz Polskiemu Światu, w jakim stopniu
 dobra Matka, czyli dobra Macocha szanowana
 być może, y szanowana być powinna: *Hono-
 rem habebis Matri tuæ*; to pierwsze już dawniej
 dopełnił w oczach naszych, y w oczach całego
 Świata. *Cum autem & ipsa compleverit tempus vitæ
 suæ, sepelias eam juxta me*; gdy zaś y ona skończy
 dni życia swego, pogrzeb ją wedle mnie, to dru-
 gie dzisiaj dopełniasz, y Świat widzi z jaką nie-
 oszczędnością dopełniasz. Już to rok siedmna-
 sty mija, jak ta godna Xiężna, ta płodna Matka,
 ta dobra Pani, Anna z Micielskich RADZIWIŁŁO-
 WA dwojakim zaślubieniem wprzód Krayczyco-
 wa Lit: potym Wojewodzina Wileń: Hetmanowa

D

W.

W. W. X. Lit: w Stołecznym Mieście Saskim, Świat, Familią, y nas wszystkich pożegnała. Już na ów czas w Sercu przytomnego naygodniejszego Posierzba odzywały się zostawione rozkazy Oycowskie: *Sepelias eam juxta me*, Synu kochany pogrzeb Matkę Twoią wedle mnie: ale coż kiedy na ten czas (o pamięci dotąd okropna!) y żywym y umarłym Xiążętom RADZIWIŁŁOM, nie tylko do tego Nieświża, y do tego Grobu, ale do samey Polkiewy y Litwy tyśiącem zaporow weyścia były zawałone? Musiałaś kochana Xżno w pogranicznym Kościele Gostynńkim tey szczęśliwey dla Ciebie, ale nieszczęśliwey dla nas doczekać się pory, póki byśmy Ciebie razem z nayukochańszym Synem Twoim do tego mieszkania podziemnego nie wprowadzili; gdzie jako kochana Zona przy Mężu, jako kochająca Matka przy Synu do dnia powszechnego zmartwychwstania odpoczywać masz: *Sepelias eam juxta me*.

To się dzis staje, a ja w BOGU zeszlęy Xżney Jmci niegdyś dobrze znajomy, y prawie domowy

wy służy, stojąc teraz nad trumną Jey, czymże
 mam y wiekopomną dla Niey zaletę, y prawdzi-
 wą dla tak godnego y liczego Potomstwa Jey
 wyrazić y zostawić pociechę? nie nayduję nad te
 kótkie wyrazy, które Pismo S. daje na pochwa-
 łą Matce Machabeyskiej: *Supra modum Mater mi-*
rabilis, & bonorum memoria digna. 2. *Mach. c. 7.* Nad
 zwyczaj przedziwna Matka y wszystkich dobrych
 pamięci godna. To jest cała jedyna y właściwa
 zaleta w BOGU zesłęy Xżney: Matka przedzi-
 wnie dobra, Matka u wszystkich dobrych pamię-
 ci godna. Bo będąc Matką, trzeba byź dobrą
 Matką, to jest naypierwsza powinność; a będąc
 dobrą Matką, trzeba byź godną wiekopomney
 pamięci, to jest zaleta naywiększa.

Naygodnieysze Potomstwo tey przedziwney
 Matki, Mości Xiążęta y Xiężniczki: Mikołaju,
 Macieju, Teofilo, Weroniko, Maryanno, y Józefo!
 Waszego mi tu świadectwa potrzeba: jak prze-
 dziwnie dobrą Matkę Nieba wam dały y Nieba

odebrały ! Ale y waszego wyznania nam nie trzeba ; znała Publiczność cała, oczy nasze na to patrzyły, jak śliczna młodość wasza pod okiem tak przezornej, tak doskonałej Matki codziennie kształcona została; sama będąc najpiękniejszym wzorem wszelkich cnot Chrześciańskich, Pańskich, y Zeńskich, też same cnoty w miętkie serca wasze wszczepiać y wpajać starała się, prawdziwie jak druga Blanka Ludwika S. Matka te słowa Ducha S. nayczęściej y nayżywiej wam powtarzała: *Deum time, mandata Ejus serva, hoc est enim omnis homo.* Naymilsze dziatki: BOGA się boycie, przykazania Jego chowaycie, to jest bowiem każdy człowiek? każdy człowiek czy to KRÓL, czy to Xiążę, czy to Pan, czy to kmiotek, *omnis homo*, każdy człowiek.

Dopiero kiedy ta burza wiadoma na Dom Xiążęcy powstała, czego ta przedziwna Matka nie czyniła? zgromadziwszy pod skrzydła swoje, iż tak rzekę, młode Pisklęta Domu Xiążęcego, uleciała nam z niemi za granice Oyczyste. Do

każ

kąd Matko troskliwo! dokąd się puszczasz, a Dom, bogactwa, wygody, Panowanie y samą Ojczyznę Twoją rzucasz? Tam, mówi Xiężna, gdzie głowa naszej Familij, gdzie mój Opiekun y moich dzieci, gdzie nayukochańszy Paſierzb mój, tam losy przykre chętnie z nim dzielić będę, a kochane Potomstwo moje w zagraniczney zaciszy do wszelkich cnot y przymiotow rodu swego godnych przysposabiać. Ale się tu w Kraju zostać możesz, dostatkow RADZIWILLOWSKICH bezpiecznie używać, obzernemi dobrami zupełnie władać y rozrządzać, Warszawa ci to przyrzeka. Mieszkałem na ów czas w Warszawie, znaydowałem się na Pokojach w BOGU zeszłej Xżney, kiedy przez uſta Miniſteryalne takie Jey doſzło oświadczenie: Stany zgromadzone mogą powierzyć Waszey Xiążęciey Moſci rząd zupełny nad wszystkiemi dobrami pod sąd y opiekę dotąd oddanemi, tylko Wasza Xięcia Mość coź tylko odstap Xięcia Wojewodę. Ach rzecze z placzem,

Xżna! mnie Matce odstąpić Syna? mnie Wdowie odstąpić Opiekuna? wołę nic nie mieć y z rąk patrzeć Xięcia Wojewody, niżeli Go sobie w naymnieyszey rzeczy narazić. On mię szanuje jako Matkę, ja Gokocham jako Syna. Musi się to wszystko odmienić. Tak rzekła, y z Warszawy do Drezna powróciła.

Niechże mi teraz kto ukaże, nie mówię podobną Macochę, ale podobną rodzoną Matkę, kiedy tych czasow Syn z Oycem, Córka z Matką, Brat z Siostrą rwą najswiętsze krwi y affektu wrodzonego związki, dla wydarcia sobie kawalka ziemi. O za prawdę! *Mater supra modum mirabilis & honorum memoria digna.* O Matko nad zwyczaj przedziwna y u wszystkich dobrych wieczney pamięci godna! Godna pamięci u swoich Dziełek y Wnukow, którym się stała naylepszą Matką rodzeniem, wychowaniem, opatrzaniem. Godna pamięci u całej JO. Familij, którey była ozdobą przez swoje przymioty, szacunek y przywiązanie; godna pamięci u pozostałych sług y przyja-



jacioł, dla których była Panią nie porównaną ludzkością, hojnością, dobrodzieystwy swemi; godna pamięci u wszystkich Stanow Duchownych, których szanować, poważać, bronić, a potrzeby Jeh zawsze uprzedzać umiała; godna pamięci u Was naybardziej, o Domy ubogich! gdzie na gość, głód y nędza smutne sobie założyły mieszkanie, tam ręka naszej Xżny, jako owey w przypowieściach Salomona zachwaloney Niewiasty tajemnie y otwarcie wspierać, okrywać y wspomagać umiała, *Manum suam aperuit inopi, & palmas suas extendit ad Pauperem.* Rękę swą otwarzała potrzebującym, a dłoń swoją wyciągała ku ubogim. Słowem godna pamięci u wszystkich dobrych, dla dobrych spraw y czynow swoich: *Mater supra modum mirabilis & bonorum memoria digna.*

Dość na tym: więcej zostawuję następnym pomnie y godniejszym Mowcom. Mnie tylko mieysca tego Gospodarzowi przyimującemu te śmiertelne Zwłoki nieśmiertelney Xżny na doczesny odpoczynek w tym Domu Boskim, jedna tylko

ko uwaga y jedna proźba zdaje się bydź zostawiona. Uwaga dla nas wszystkich, proźba zaś do was, o liczne y godne Potomstwo tey Matki przedziwney! Ona stanawszy już na ostatnim kresie tey podróży doczesney, zda się mówić do was przy ostatnim pożegnaniu owemi słowy S. Moniki, Matki Wielkiego Augustyna: *Ponite hic Matrem vestram tantum vos rogo, ut ad altare DEI memineritis mei.* Położcież tu Matkę waszą, a o to was tylko proszę, abyście przed Ołtarzem Pańskim pamiętali na mnie. O to tylko prosisz o Duszo błogosławiona! Ja ci z tego mieysca zaręczam imieniem pozostałego Potomstwa y Familij Twojej, że pamięć Twoja przed Ołtarzem tym Pańskim nigdy nie uftanie, póki ten Kościół Kościołem, póki ten Grob Grobem RADZIWIŁLOWSKIM będzie. Amen.

21. Junij 1787.

O godzinie czwartey ranney rozpoczęły się Msze liczne, we wszystkich Kościołach Nieświskich z przyczyny wielkiego zgromadzenia Duchownych. Same Wigilie różnych Zakonów śpiewa-

wane były w Kościele Pogrzebu. Trwały one aż do dwónastey. Zakończył je Mszą Ruskim Obrządkiem śpiewaną J. X. Ważyński Opat Zydzyczyński Z.S. B.W. po niey nastąpiło Officium Defunctor: przez Kler dobranym y zgodnym głosem śpiewane. Mszą ostatnią pontyfikalnie śpiewał J. W. J. X. Nuncyusz; w ciągu którey wyborne miał Kazanie J. W. J. X. Bykowski Biskup Trojadycki z tych słów Tobiasza Synowi zostawionych: *Cum* *Et ipsa compleverit tempus vitæ suæ, sepelias eam circa me.* Stosownie użył tych słów do obchodu dzisiejszego, w którym XIAŻE Jegomość Wojewoda Wileń: wypełniał jeżeli nie istotnie zostawioną, przynajmniej domyslną wolę Oycy swojego. Po Mszy uformowane było Castrum doloris z J. W. J. X. Nuncyusza y JJ. WW. JJ. XX. Turckiego Łuckiego, Toczyłowskiego Belineń: Wólczackiego Tomaszew: y Bykowskiego Trojadyckiego Biskupów. Wikaryuszowie Wileńscy dobranym głosem stosownie do Obchodu żałobnego śpiewając, przytomnych rozrzewniali. Nakoniec J. W. J. P.

E

Ignacy

Ignacy Morawki Pisarz W. W. X. Lit: Generał
 Leytnant Komenderujący Woyskiem Lit: Kawa-
 ler Orderów Polskich y Lwa złotego, czyniąc
 ostatnią posługę J. O. Xiężney Jeymości Hetma-
 nowey, jako Macosie Zony swojey wyborną w my-
 ślach y sposobie onych wyrażenia miał Mowę.
 Czulość Jego serca odpowiadała czulości mówie-
 nia, a tym samym udzielała się z ręcznie przyto-
 mnym, a wszczególności J. O. Xięciu Jegomości
 Podkomorzemu W. W. X. Lit: który przytłómio-
 ny żal czasem ze straty Matki swojey przed laty
 siedmnaścą zmarłej, tą Mową wzruszony aż do
 osłabienia y mdłościow odnowił.

M O W A

Jasnie Wielmożnego
 I G N A C E G O

M O R A W S K I E G O
 P I S A R Z A W. L I T:
 G E N E R A Ł A L E Y T N A N T A W O Y S K W. X. L I T:
 Kawalera Orderów Polskich y Lwa złotego.

Stawam przed Domem śmierci, okryty żalem y
 uciskiem serca, tym więcey trapiiony smutkiem,
 z nieo-

z nieodmiennego tego widoku, im rzetelniej paterzę, że do tego podziemnego mieszkania, nigdy z tamtąd już niewrócona, wybrała się J. O. Xiężna Wojewodzino Wileń: Hetmanowo W. W. X. Lit: z naylepszych Matek naylepsza, z honorów y talentów nayszacownieysza Pani. Oplakiwaliśmy już lat kilkanaście tę wielką stratę, którą ponieśliśmy, z naymilszych dla nas życia Twojogo momentów. Szukaliśmy folgi dla tkliwych serc naszych, wnosząc sobie, iż w przykładnych a prawdziwie Chrześciańskich Twoich przymiotach, na nieśmiertelne y trwalsze przeniosłaś się życie. Ale dola ludzka nie mając końca swey czulości, wzruszona będąc upominkiem Dobrodzieystw, y darami serca y umysłu Twego w życiu terażniejszym choć krótkim, chce zawsze czynić swoją wdzięczność. Od tych naszych chęci gdy nam odjęta zostałaś J. O. Pani y naymilsza Matko, zawołana do pewnieydzey wdzięczności od nayswiętszego Pana: już serc naszych nie czulemu Ciału oddać nie możemy, ale Prochy Twoje iza-

mi skrapiając, tę w nas niechybną powinność y
 ostatnią posługę, w oczach zgromadzonego Swia-
 ta Tobie oddajemy. A gdy już nawet y ten okru-
 tny moment przychodzi, abys nie tylko z życia
 wyzuta, ale y z oczu naszych ukryta została; mie-
 szam głos mój ze łzami, żegnając Cię wiecznie
 już niewidzianą. Pełna ludzkości, wymowy y
 wdzięczności, Pani złożona w tej trumnie bez czu-
 cia, bez głosu, niesie przez usta moje do Was
 wielcy w Kościele y Kraju Biskupi nieskończone
 dziękczynienia, dziękuje Ci poważny Arcy-Bi-
 skupie Stolicy Apostolskiej Nuncyusz, za tę
 ofobliwą uczynność, którą Ty w Obrządku dzi-
 siejszym czynisz, iż okryty będąc Urzędem wy-
 fokim, zatrudniony ważną w Narodzie naszym
 pracą, naychętniey podjąwszy tak wielką podróż
 na to miejsce, w tym Kościele, tym szacownym
 aż do Grobu usługujesz Popiołom. Czynisz sławę
 Twey Stolicy, iż przez swych Posłow umie nad-
 gradzać choć w odległych Krajach przywiązanie y
 posłuszeństwo swych owieczek. Powtarzam slo-

wa Pasterza naszego w dniu onegdajszym przy pierwszym witaniu się z Tobą do Ciebie wymówione: ta trudność podróży, ta upoważniona w Kościele Osoba, gdy zjeżdża do mojej Dyecezyi, dla posługi mojej Owieczki y Krewney, czyni tey zmarley nadgrode, tych czynności, które za życia swego Kościołowi, Religij, y Oyczyźnie poświęcił. Dziękuję Wam JJ. OO. JJ. WW. Biskupi za Wasze trudy w tych wspaniałych Obchodach, iż w Obrządkach Religij będąc niezmodowani, uczyniliście przykład, jak Religia swych Czcieliów przez poważne Kapłany y po zeszłym życiu umie na widok wielkiego Swiatu ukazać. Dziękuję Wam prześwietne Kapituły y wszystkim Duchownym, którzy za wzorem idąc swych Pasterzów ochoczo y trudom Ich towarzyszyli, y pomoc dla Duszy Jey razem z niemi na Oltarzach kładli.

Dziękuję Tobie najmiłszy Synu J. O. Mości Xiążę Wojewodo Wileński, który nie wyrównane do przykładu drugich, czyniąc Matce posługi, zwołałeś Narod cały, aby niebyło tajno, że tey Pro-

chy tak Tobie są szacowne, jak szacowne było życie Jey dla Ciebie. Martwe ma te ręce, które w każdym momencie widzenia się z Tobą jak namiętniey wyciągała do uściskania Ciebie Syna dla niej najlepszego; uschłe już ma te serce, którym się pieszcząc w każdej czynności Twojej, czuła namiętniey wszystkie Twe przypadki z cnotliwego Obywatelstwa wynikłe. Ale te żądze, które w gorącości ducha Religij, za życia swego przesyłała najwyższej Opatrzności, nieprzeftanie teraz popierać tych potrzeb, jakie do trwałości Twego umysłu, życia y Duszy należą. Zegna Was namiętkochańsze ofierociałe Synowie, Córki y cała Familio, a czego w chęciach swoich dla krótkiey chwili życia uchybić Wam mogła, tego przed najwyższym Panem swoim przez swe zasługi dokończyć usiłuje. Skończyła już te mile godziny potomney pamięci J. O Xiężna Wojewodzina Wileń: Hetmanowa W. Lit: z Wami przemieszkiwać JJ. OO. JJ. WW. Obywatele obojga Narodów y gdy Wam dziękuje za wszystkie przyjaźni w życiu

Jey

Jey czynione, zostawia Wam zakład swey Krwi, abyście to przywiązanie y to serce dla niey wylane Potomkom dziś żyjącym jak nayobficiey udzielili.



Po niey ostatnią posługę dopełnił J. W. J. X. Nuncyusz zasypując popiołem oczy ś. p. Xiężney Jeymości, według Obrządku Kościoła, w postrzód bicia z dział płaczu y łkania całej Familij JJ. OO. Xiążąt Ichmościow RADZIWIŁŁOW.

Po zakończonych o godzinie trzeciej ceremoniach Pogrzebnych Kościoła, wszyscy dystyngowani Goście tak Duchowni jako y Swieccy ziechali się do Zamku, gdzie znaleźli zastawiony stół na Osob kilkaset w guście naywyborniejszym y nakładzie Monarchicznym.

22. *Junij.*

Podobnie jak wczora liczne Msze we wszystkich Kościołach odprawiane, y Wigilie różnych Zakonów śpiewane były. Na miejscu trumny wysta-

wio-

wiony był Portret J. O. Xiężney Jeymości. Mszą ostatnią pontyfikalnie śpiewał J. W. J. X. Turcki Biskup Łucki. Kazanie zaś miał z powszechną satysfakcją y ukontentowaniem W. J. X. Jakub Dederko Kanonik Wileń: w którym ukazawszy z dawna wielkość Domu JJ. OO. Xiążąt RADZIWIŁŁOW tak z spokrewnienia z naysięwierszymi Domami panującymi w Europie, jakoteż z Urzędów naysięwierszych w Kraju ciągle posiadanych, y z zasług dla Kraju y Oyczyzny uczynionych, dowodził jak dobrą była Matką Xiężna Jeymość Hetmanowa, Potomstwem z dwojakiego łoża Xiążęcego zostawionym, cnotą y Religią dystyngwującym się, któremu Xiężna Jeymość naysięwierszym była wzorem y przykładem. Po późnym obiedzie bawiona była Kompania Koncer-tem głosowym.

23. Junij 1787.

Nabożeństwo podobne obu dniom poprzedzonym odprawiało się. Mszą ostatnią Biskupim Ob-
rząd-

rządkiem śpiewał J. W. J. X. Wolczacki Biskup
 Tomasseński Kanonik Wileński Kawaler. Orderu S.
 Stanisława, Kazanie zaś W. J. X. Woyna Kano-
 nik Smoleń: miał, z słów Pisma S. *Placuit DEO &*
hominibus, w którym wymownie dowodził czym
 ś. p. J. O. Xiężna Hetmanowa W. W. X. Lit:
 starała się podobać BOGU, y czym podobała się
 ludziom. Obowiązki ku BOGU y ludziom nay-
 dokładniey w ciągu życia dopełnione przez Nią
 uczyniły Ią, BOGU y ludziom miłą.

Obiad jednoścaynie liczny y wspaniały nastąpił.
 Po nim Xiąże Jegomość Wojewoda Wileński
 w chęci rozerwania smutku, zwyczajnego przy
 podobnych Obchodach, obmyślił niewinną zabawę
 polowania na dzikiego niedźwiedzia, w klatce pod
 Miasto sprowadzonego. J. W. J. X. Nuncyusz,
 J. O. Xiąże Jegomość Pasterz y J. O. Xiężna de
 LIGNE Grandessa Hiszpańska, y Familia we-
 spół z naydystyngwowańszemi Gośćmi na przy-
 gotowanych altanach znaydowali się, z których
 miły mieli widok, potyczki dzielnych psów z fro-
 gim

gim niedźwiedziem, którego blisko altany zamordowały.

24. *Junij.*

Po smutnym trzydniowym Obchodzie Pogrzebu J. O. Xiężney Jeymości Hetmanowy W. W. X. Lit: nastąpił dzisiaj Pogrzeb Jey Syna J. O. Xięcia Jegomości HIERONIMA RADZIWIŁLY Podkomorzego W. W. X. Lit: Starosty Sądowego Wojewodztwa Mińskiego, Rotmistrza Kawaleryi Narodowey, Kawalera Orderów Polskich, daleko smutniejszy y okazalszy. Smutniejszy z okazji w samym kwiecie młodości, niedawnego Jego zeyścia, którego świeża pamięć przywiązania do Krwi własney, przychylności do Przyjaciół, dobroci dla sług, grzeczności dla wszystkich, wyciskała lzy powszechnie wszystkim bez wyłączenia, tak dalece, że wielu dla młodościow nie było w stanie uczynienia Mu tey ostatnięj posługi Prawdziwie płakał J. O. Xiąże Pasterz nad stratą niewczesną swojego Krewnego y swojey Owieczki ulubioney, w której szacował y wielbił do wielkości Urodzenia

nia stoſowne talenta. Płakał J. O. Xiążę Woje-
woda Wileński nad ſtratą niepowetowaną jedyne-
go Brata ſwego, a przez zupełną powolność y
uſzanowanie dla Brata ſtarſzego, raczey nayulu-
bieńſzego Syna. Płakała J. O. z JJ. OO. Xią-
żąt de la TOUR & TAXIS RADZIWIŁŁOWA Podko-
morzyna W. W. X. Lit: nad ſtratą nieodżałowa-
ną y nigdy nienadgrodzoną Męża ſwego we-
ſpół z oſierociałym po Oycu Synaczkim Xię-
ciem DOMINIKIEM. Płakała cała Familia nad nie-
odzowną ſtratą tak przychilnego Krewnego ſwo-
jego y nad ſtratą nieomyłney w Nim nadziei ſwo-
jej. Płakał cnotliwy Obywatel nad ſtratą gorli-
wego o dobro y ſławę Kraju y Oyczyzny, które-
muby los jey powierzyć można było. Płakał ſlu-
ga nad ſtratą niezrównanego w dobroci Pana. Pła-
kało poddańſtwo nad ſtratą ſarkawego Dziedzica.
Załował każdy, ktokolwiek Go znał, albo kiedy
o nim ſłyſzał, ſtraty Jego w ſamym kwiecie.

Okazałſzy z przyczyny, że Xiążę Jegomość
Wojewoda Wileński Pan z przyrodzenia wspaniały

y wielkomyślny, chcąc przeświadczyć Powszeczność, jak daleko był przywiązany do Brata swojego, Męża niezrównanych talentów, prawdziwego wielkich swoich Przodków Potomka, nadziei Domu swojego, niezmiernych nakładów nie oszczędzał dla uczynienia ostateczney okazałej posługi w miarę Jego urodzenia, a swojego ku Niemu przywiązania.

O godzinie dziewiątej wieczornej zjechało się przytomne Państwo do Kościoła S. Michała o pół mili od Nieświża leżącego, gdzie ulokowane było Ciało ś. p. Xięcia Podkomorzego Lit: zebrały się Zakony y ci wszyscy, co byli obowiązani do tej posługi: Woysko, Słudzy, Cechy. W. J. X. Janowski Kanonik Smoleński, Teolog Dworu Xiążęcego z powszechną satysfakcją mówił następną Exortę.



EXOR-

EXORTA

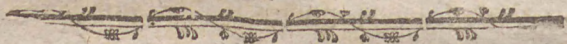
Wielmożnego Imci Xiędza

JAKUBA

JANOWSKIEGO

KANONIKA SMOLENSKIEGO U S. MICHAŁA

M I A N A.



*Cecidit Princeps & maximus in Israël Reg. 2.
non gloriatur ergo fortis in fortitudine sua, nec gloriatur
dives in divitijs suis.*

*Upadł Xięże y możny w Izraelu. nie powinien się
więc chlubić siłny z swojey siły, ani bogaty chlubić z
swoich bogactw.*

Wielki BOZE! który pomiędzy tyśiąc rozko-
szami, dla życia naszego podchlebnemi, gdy wrzu-
całz jeden moment truiący pomnażaiące się w nas
pociechy, gdy rozrywałz jedno ogniwo ułożo-
nych zewczasu naszych przyszłości, gdy uderzałz
nagłym upominkiem w serca dzielące swobody na

nieprzeżyte czasy. W ten czas dajesz nam pobudki, iż nad ogromnego Majestatu Twego przeznaczenie, niemasz nic silnieyszego, a nad czas życia naszego nie masz nic omylnieyszego. Twoje to dzieło, Twey potężney Ręki: z nieskończonymi czasami nieskończony BOZE, iż z pomiędzy rozkoszy, jedną pociechę, z pomiędzy naszych żądzy, jedno pragnienie, z pomiędzy naszych obietnic omylny skutek, śmiertelnym ucisnąwszy snem w żywey jeszcze pamięci Hieronima, oddajesz Jego prochy ku obrządkowi Religij, aby zawołany lud na ten smutny widok, przy Chrześciańskiej pofłudze, uczuł moc naywyższego, z którego woli padł wielki Pan y możny, a nam zostawił zbawienny wniosek. *Cecidit Princeps & maximus non gloriatur ergo dives in divitijs.* A kogoż nie wzbudzą tak smutne przyczyny nieczemności naszej, gdzie ani miłość, ani potrzeba życia dla drugich, jakiej szukano w upadłym Hieronimie, zasłonić ani utrzymać nie może. Nie wystarczyła oto przedłużyć życia temu zgaslemu

mło-

młodemu Xiążęciu owa uiewyrównana pociecha w pierwszych godzinach Jego życia, kiedy taż sama droga na którey ten zmarły leży, okrtya gminem ludu, y okrzykami mając między sobą poważnego Starca, Oycza zmarłego HIERONIMA niezważającego na małe siły wieku swojego, piechotą idąc do tegoż Kościoła, kładł razem z ludem, na Oltarz BOGA Pokoju, Ofiary, ciesząc się nayukochańszy Oyciec, z tak rozkosznego momentu, że do wielkości Domu Jego zyskał naywiększy upominek.

Co za odmiana zgromadzeni! o to tego, którego pierwsze życie radością Okolice napelniało, a głos serca y żądzy Nieba się dotykał.

Tegoż samego, ciż sami dziś żyjący, smutkiem okryci, kroki swe y drogę tey przeszley radości, zlewając łzami ostatnią Chrześcijańską czynią Jemu posługę. Y gdzież jest? zgromadzeni, ta potężna zasłona, któraby potrafiła, oddalić tak okropne przypadki, dla życia naszego niespodziane?

ne? Próżno starożytności wspominać, dzieła Przod-
 kow liczyć, o nie upadley trwałości sobie podchle-
 biać. HIERONIM trzech wieków przeżytych sto-
 jącego Domu tego w potędze y sławie nigdy nie
 przerwaney, jedyna tey Krwi szacowna Krew,
 tknięta wyrokiem czasu śmiertelnie zastrygła. *Ce-
 cidit Princeps.* HIERONIM naywspanialszego dla Do-
 mow Bożych MIKOŁAJA I. naypotężniejszego ma-
 iątkiem własnym y filą ku obronie Oycyzny
 Krzysztofa, naywojennieyszego Jerzego, nayogro-
 mnieyszego Nieprzyjaciolom Mikołaja Czarnego
 Potomek, naywziętszego w Narodzie Michala
 Syn, naypocziwszego Obywatela, o boday jak
 naydłużey żyjącego Karola drugiego Brat z ca-
 łym swoim zaszczytem y potęgą, z życia odar-
 ty na tym żalobnym mieści się wozie, *non glo-
 rietur ergo fortis in fortitudine sua.* Ani ogromna Bi-
 furmanom Sobieskich szabla, ani wylana krew
 Zolkiewskich dla całości Narodu swego, nie po-
 trafiła wstrzymać tych wyrokow dla młodego na-
 stępcy swego, pod któremi oni sami z żalem

da-

daw
 fzyo
 krul
 mi
 szka
 wfz
 świ
 Nec

T
 ma
 prz
 zuj
 Słu
 Ko
 dne
 doś
 któ
 ży
 mi
 dzi

dawniejszych czasow polegli. Mimo nayobfit-
 szych bogactw, mimo złożonych w Skarbsach
 kruszców y kamieni, ten nayobfzerniejszych zie-
 mi Dziedzic, naywspanialszych gmachow Mie-
 szkaniec, w tym szczupłym Domu śmierci, z tym
 wszystkim umieszczony, daje nam nayrzetelniejsze
 świadectwo nieodwołaney nikczemności nafzey.
Nec gloriatur dives in divitijs suis.

Ma życie ludzkie swoje rozkoszy y biesiady,
 ma też y Religia swoje obrządki, któremi nam
 przypomina y krótkość momentow życia y oka-
 zuje jak Chrześciańską śmierć szanować zwykła.
 Słusznie należy temu zmarłemu Młodzianowi, ta
 Kościelnych obrządkow gorliwość, dla przykła-
 dnego od Niego przyjęcia wyrokow BOGA nie
 dościgłych. Byłem świadkiem tey mocy Religij,
 którą ten zmarły HIERONIM w dniach gasnących
 życia swego do zbudowania okazał. Pamiętne
 mi słowa Jego, nad któremi niech uczuje mło-
 dzież zaufana swemu wiekowi, uchylająca od sie-

bie przez różkoszy bojaźń takich przypadków, a swoje Chrześcijańskie pobudki oddająca sędziwemu czasowi. Byłem świadkiem jak z całą swą wielkością y wystawując dla siebie nayokazalszą przyszłość, zniżył się w pokorze Ducha w czasach żalu y skruchy skarżąc swe słabości.

Był czułym na obietnicę, iż słabość Jego przeminie, ale był czulszym na dopełnienie woli; natchnienia te, które Mu śmierć blisko pokazywały. Rzekł te słowa: Kapłanie bliski jestem śmierci, umierać muszę, jestem instrumentem woli Boskiej, aże młodość moja, więcej wystawiona światu jak innych, dla tego też więcej przykładem będzie z śmierci mojej.

W Twey Owczarni, Twojey to Owieczki te słowa przykładny y uważny Pasterzu JO. Mości Xże, zgasnął Twój kochanek, znikła ta droga cząstka krwi do Ciebie należącej, zawlekła okropna śmierć snem niewskrzyszonym oczy Twey najmilzhey Owieczki, której dziewięćdziesiąt dzie-

więć

więć opuściwszy, nie znajdziesz jedyney. Pro-
 wadź do Grobow Oycow Jego, ten cień znikley
 pociechy, tym więcey Pasterzu przekonani o Two-
 im żalu, im więcey wiadomemi byliśmy, jak u-
 myśl Twój, z Duszą Twą czułą rozmawiał zawsze
 o przyszłych dla Niego prawach szczęśliwości.
 Czyn Mu Pogrzebowy obrządek. Twoją pracą
 y trudem upoważniony, aby się zgromadzeni bu-
 dowali jak Twe serce wielkie y stałe, przy pro-
 chach nawet swego przywiązania aż do Grobu
 nieodstępne zostało.

Niech lud ten widzi, jak Twarz Twa powagi
 y smutku, znaczy stratę nieodżałowaney śmierci
 HIERONIMA.

Znayduje się w smutku, smutne więc do Cie-
 bie niosę słowa, Bracie zmarłego, Bracie nayuko-
 chańszy JO. Mości Xże Wwdo Wileń: niedoszedł
 żaden cios tak głęboko w serce Twoje, któryby
 Cię tkliwszym zrobił, nad śmierć Brata Twego,
 ani wygnania z granic Oyczyzny Twojej, ani

utrata ogromnego majątku, ani zniszczenia aż do gruzow Domu własnego, ani nawet przepaści na życie Twoje zgotowane, troskliwzemi Cię uczynić nie mogły nad śmierć HIERONIMA.

Dales świadectwo w pierwszych zaraz godzinach, jak przestał żyć HIERONIM, że ta rana była dla Ciebie niewycierpiana, otoczony będąc slugami y przyjaciółami zmarłego łzami zlanemi, do których Ty swoje przydawszy, tym tkliwym koileś ich żalem, straciliście Pana, znajdziecie drugiego, straciliście Przyjaciela, zyskacie innego, jam stracił Brata jedynego, wychowanka najmilszego, drugiego nie znajde.

Idź w tę drogę żalu, trzymając się szaty żalobnego wozu, niech widzą że rozkosz tę, którą ledwie pieścić zaczęłaś, z Rąk Twoich wydartą, chwytałz jeszcze troskliwie póki z oczu Twoich zchowaną nie będzie.

Ukoy żal Twój tylekroć razy powtarzany, a gdy przyjąłś cierpliwie śmierć Jego oplakaną z

woli wyrokow Autora Jego życia, dokończ więc z tym samym heroizmem, y ten ostatni dla Niego obrządek Religij.

Bracia y Siostry otaczaycie ten widok Brata waszego; Siostry które w pólumarlego HIERONIMA mdlejące słowa jeszcze was wspomniały.

Łącz się do tego smutku cała Familio, szukaycie w sercach waszych pokoju tą pobudką, że śmierć HIERONIMA jest to przeznaczenie waszego BOGA aby was ucisnął, y do bojaźni Jego pobudził. Niemasz Ciebie przytomney Zono zmarłego Xiążęcia, ale niech głos ten żalu, głos dzwonow Kościelnych, głos dział ięczących znajdzie Cię w nayukrytzym mieyscu, niech ci to wszystko oznaymi, że Męża Twego do Grobu zanofzą. Stwórca to wasz zostawił sobie moc zerwania węzłow waszych, szanuyże więc te pomyslności jakie Ci zostawił, dla nagrodzenia straty Męża Twego, pamiętaiąc na to iż w ostatnich Sądu Bożego staniesz y Ty ściśly mająca zdać

rachunek. Nieście Słudzy y Przyjaciele znaki ozdobne około tey Trumny śmiertelnego Pana Waszego, uwalnia Was od usług y wdzięczności światowych, ale nie uwalnia od praw Religij.

Patrz Młodzieży z Nim żyjąca, co się z Panem Waszym y Przyjacielem stało, a ztąd miarę biorąc czynicie w Duszy Waszey pobudki szanując tak Religiją jak On ją uszanował, aż do końca dni życia swego, a w takich dziełach zostawicie temu zmarlemu wdzięczność nayzupełnieyszą.

Rycerstwo y Żołnierze którzy z smutną bronią stanęliście ku ozdobie Szefa Waszego. O to ten Szef bez władzy, Pan Wasz bez woli, władza Wasza bez rozkazu, ten który Wam przodkował, upadł, ten który Was młodością cieszył, śmiercią swą zasmucił, okrywajcież więc śmiertelność Jego Chorągwiemi żalobą okrytemi, czynicie Mu ostatnie honory, instrumentami waszemi w głosach swych nikłemi, a upewnijcie Wasze
 umy-

umyſły że Prawo śmierci z końca lub frzodka rzędow Waſzych mimo ſińie uzbrojonych waſzych linij wyrwać czasu potrafi.

Prowadźmy więc wſzyscy tego zmarłego Pana do Grobow Oycow Jego, niech te ſmiertelności ſwoje złoży przy bohaterskich Przodkow ſwoich popiołach, ſpieſz Synu najmiłſzy do Matki Twey onegdaj tamże ukrytey, abyś pomieſzał te prochy Twe z Jey prochami drogiemi, z którey wnętrzości tak wielkie wzięteś był żyćie.

Głuche prochy próżno do was przemawiać y ięćceć nad nieczułem. Idźmy w tę podróż ſmutną y z Obrządku Religij przykłądną, a rozważając co BOG uczynił z młodym y możnym HIERONIMEM wnośmy ſobie, że jeżeli koniecznie umierać, więc y o wieczności myſlić nieodbicie potrzeba. Amem.

Po ſkończoney z chwałą Exorcie, J. O. Xiąże Jegomość MASSALSKI Biskup Wileński Pontyfikal-

kalnie ubrany, ten smutny Konduktu rozpoczął Ce-
 remoniał. J. W. J. X. Nuncyusz Stolicy Apo-
 stolskiej mimo czas niepogodny, raczył zaszczycić
 przytomnością swą ten obchod y asystować Mu
 aż do mieysca, wespół z JJ. WW. JJ. XX. Tur-
 skim Łuckim, Toczyłowskim Belineńskim, Woł-
 czackim Tomaszewskim, y Bykowskim Trojadyskim
 Biskupami, z Kanonikami obu Kapituł, Opatami y
 licznym Duchowieństwem tak Swieckim jak Za-
 konnym oboyma Obrządkow.

Porządek prowadzenia zachowany był następujący:

Szło kilka tysięcy ludzi pieszycy gęsto skupio-
 nych z świecami drogą z obu stron lampami oświe-
 coną. Piramidy po bokach drogi ustawione y
 wewnątrz illuminowane ukazywały cyfry ś. p.
 Xięcia Podkomorzego. Cechy różnych Miast dzie-
 dzicznych z Chorągwiami w paradzie postępowały.
 Ośmset Ułanow z proporczykami; dwa Eskadro-
 ny Strzelcow konnych maszerowali z smutną Mu-
 zyką. W. J. P. Radziszewski Chorąży Starodub:
 Jenerał Major Milicyi J. O. Xięcia Jegomości Wo-

je-

jewody Wileń: na dzielnym koniu mając znaki dostojęństwa swojego florą powleczone, Woyskiem za sobą idącym kommanderował. Dwieście Ułanow pancernych w zbroje stalowe ubranych, z proporcami na koniach porządnie jechało. Muzyka liczna dęta Infanteryą poprzedzała, trzy jey były Bataliony: małych Strzelczykow z 300. Kanonierow z 300. y Granadyerow z 1000, głów złożone. Za nimi 12. armat niezmierney wielkości, każdą z nich 6. koni ciągnęło.

Duchowieństwo liczne Unickie za Uniwersałem swego Metropolity z całej Metropolij, Zakony rozmaite z całej Prowincyi zgromadzone y gromadny Kler, zwykłym szło porządkiem:

Woz ośmio-konny w całej swojej okazałości y pompie nie był odmienny od wyżey opisanego. Boki wozu otaczali Officierowie trzymając w ręku kilkanaście Chorągwi pod Wiedniem na Turkach y w innych mieyscach z różnych Nieprzyjaciół Oyczyzny różnemi czasy od Przodkow s. p. Xię-

cia Podkomorzego zdobytych. Familia w tyle wozu rozciągała resztę pokrycia za wozem pozostałego trzymając za złote kutasy. Prowadzono konia pod bogatym siodłem. Nakoniec liczny Dwór kończył całą tę Konduktową paradę.

Bramą Słucką wchodzono do Miasta illumowanego, była ona pięknie z obu stron lampami osadzona, na wierzchu jey widzieć się dawała kolumna niezmierney wielkości upadła, stożowana do okoliczności śmierci J. O. Xięcia Jegomości Podkomorzego. Z jedney strony był na niey napis: *Niemà ktoby mię podniósł*, na drugiej zaś stronie: *Upadłem docześnie, KAROL mię dzwiga, chcąc podnieść wiecznie.* Tu było mieysce Exorty mianey przez w BOGU przewiel: J. X. Woronca Opata Niewiskiego Z. S. B.

Po nie dalekim przeysciu w rogu Pałacu Mieyskiego J. O. Xięcia Jegomości była inna Exorta mówiona przez W. J. X. Borzymowskiego Kownika Inflantkiego. Podzielił ją nayprzód: *Ludzie*

bo.

boią się śmierci, bo nadto będąc zajęci rzeczami niestalemi, nie mogą bez błędu sądzić o niej. *Quis hominum poterit scire consilium DEI? aut quis poterit cogitare, quid velit DEUS? Cogitationes enim mortalium timidae & incertae providentiae nostrae; Corpus enim quod corrumpitur, aggravat animam, & terrena inhabitatio deprimit animam multa cogitantem.* Powtórę: Obmierza jest ludziorz życie, nie przeto żeby nie mogło być miłym, ale że nieczynność z nieużycia potrzebnych do dostąpienia szczęścia środków wynikająca, ciągnie za sobą niesmak. Cwiczenie się w cnocie, jako prowadzi do nieśmiertelności, do której z przyrodzenia dążą ludzie, tak prawdziwą w sercu sprawiaje roskosz. *Scire justitiam & virtutem radix est immortalitatis.* Umiał on w niej założoną rzecz gruntownie dowodzić, ośfodzić y przymilić cnotę przyjemnością stylu y zachęcić do jej wykonywania.

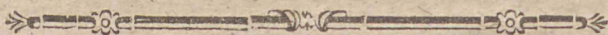
Postępowano do Kościoła ulicą z obu stron iluminowaną. Inne poboczne ulice Ratusz Miasta y Kościół z Bramą swoją ozdobione były lampami. W Kościele, który był cały wewnątrz wybity axa-

mitem karmazynowym, na koło galonami y frędzlami złotemi oprowadzonym. W nim przyimował Ciało W. J. X. Katembrynk Mową niżej położoną.

EXORTA

W. Jęgomość Xiędza Józefa

KATEMBRYNK A
KUSTOSZA SMOLENSKIEGO



*Posuit Cadaver ejus in sepulchro suo & planxerunt eum:
heu! heu! mi Frater!*

Złożył trupa jego w Grobie swoim, y płakali nad nim: ach! ach! Bracie mój!

Y teyże to ja smutney doczekafem się posługi, abym tego Pana, którego żywego tyle razy z radością y winiszowaniem w tym Kościele przyimował, teraz z żalnością y płaczem przyimował martwego? Okrutna posługa! ach! wieleż dzisiaj głosow razem z moim wszędzie się rozlega żalujących straty tak młodego Xiążęcia! Pierwszy głos żalósny jest to Twój bezwątpienia *J. O. Mosci*

Xia.

Xiąże Wojewodo Wileński; Który gdy te zwłoki Braterskie składał, w Oyczytym Grobie Twoim: *Posuit cadaver ejus in sepulchro suo.* Niemożesz nie narzekać z Prorokiem: *heu! heu! mi Frater!* ach Bracie nayukochańszy! Ty miałeś być podpora naszego Domu, rozkrzewicielem naszego Imienia, Dziedzicem y Następcą moich Dóbr y honorów, jakże mi to śmierć y Ciebie y z Tobą razem wszystkie nadzieje zabrała: *heu! heu! mi Frater!*

Drugie głosy żałośne, alboż mniey są tkliwe y przeraźliwe? głos naygodniejszey Zony z płaczem Sierocym y niemowlęcim razem zmieszany, głos nayzacniejszego Rodzeństwa, głos Siostr y Braci pozostałych, między któremi wie BOG y Świat, tak ściśły był związek serc y affektów zobopólnych, że Go sama śmierć rozstrzygnąć niepotrafiła, owszem im głębszą ranę, tym sercom delikatnym zadała, tym bardziey y niepocieszenie czuiał, tak dalece, że drugie na ten okropny widok nawet patrzeć nie mogąc w żalu y zacizy gdzieś

zanurzone, po samych tylko iękach slyszec się da-
ją: *heu! heu! Frater mi!* Ach Bracie nieporówna-
ny, także nam już więcey, ani affektu Twego
doznać, ani słodkim obcowaniem Twoim się
cieszyć, ani pomocy y pociechy Twey się spozdie-
wać śmierć nie pozwoli? *heu heu mi Frater?*

Tak się żali J. O. Familia, y zda się, że spra-
wiedliwie; sambym Jey pomagał jeszcze daley
tych żalów, gdybym światłem prawd Bożych ob-
jaśnionym niebył, gdyby mnie niebespieczeństwo
życia ninieyszego y nędze wiadome nie były, gdy-
bym nie wiedział o Chrześcijańskim y podług
praw Ewangelicznych przepędzonym życiu nasze-
go Xiążęcia! ale że o tym zupełną mam wiado-
mość, nie tylko się żalić więcey nie mogę, ale
nad zwyczaj Mówcow Pogrzebowych, przyimu-
jąc dzisiaj te smutne ostatki Ciała Jego do tey
Świątyni Pańskiej, winzować Mu powinienem,
iż tak rychło od nas wzięty y z więzow skazytel-
nych ciała tego uwolnionym został. Winzować

Mu

Mu powinienem nie przeto, jakobym nie życzył z serca, aby wszystkie Potomki Domu Xiążęcego Kościołowi y Oyczyźnie tak potrzebne, żyli jak naydłużey (życzę y życzyć powinienem) ale że widzę spełnione nad naszym Xiążęciem łaskawe Sądy Boskie, spełnioną Opatrzność, spełnione miłosierdzie, mówię przeto: *Placita erat enim DEO anima illius, propter hoc properavit illum educere de medio iniquitatum.* Dusza Jego przypodobana była BOGU, dla tego pośpieszył, aby Go wywiódł z poprzodka nieprawości.

A komusz ta Dusza piękna, bardziey znajoma bydz może, jako mnie słudze Jego Domowemu, a przez znaczny czasu przeciąg Rządzczy sumnienia Jego? wezwany z Kraju do uslug y straży tego młodego Xiążęcia, zastałem śliczną Jego Duszę, naypierwzemi Religij S. maxymami wskroś przejętą y napoioną. Patrzałem codziennie na stałe Jego ranne y wieczorne Nabożeństwo, na co miesięczne prawie do stołu Pańskiego przystępowanie,

nie, a obyczaje nienaganne, a Rodu Jego wyfo-
kiego godne, tak dalece, iż prawdziwie cheł-
pić się mógł słowy Króla Salomona: *Puer eram, exfor-*
titus sum animam bonam: Młodziuchny byłem a z daru
Bożego otrzymałem Duszę dobrą do miłości BOGA,
do bojaźni grzechu, do wykonania cnot skłonną y
od samego życia pierwiastków pilnie sposobioną.

Tak jest mój Xiąże! a ja świadectwo jawne tey
dobrej Duszy Twojej dać muszę. Byłem Two-
im sługą, ale podchlebcą Twoim nigdy nie byłem,
jakże teraz onym bydz mam, stojąc nad trumną
Twoią? Manheim, cały Dwor tak świetny Ele-
ktorcki, y Sam Pan żyjący, pod którego okiem y
Opieką młodość Twoja śliczna kształtowana by-
ła, niech za mnie mówi y cóż powiedzą, tylko to,
co tyfiąc razy tam mówiono. Jeden młody Xiąże
RADZIWILL Wnuk godny naszych Elektorow y
Panow, Dwor cały zdobi, Miasto zaszczyca, Oby-
watelow buduje, równie od wszystkich kochany y
poważany: *Proficiebat crescebat & placebat tam DO-*

MI-

MINO quam hominibus. Postępował w cnoty, rosił w lata, y podobał się tak BOGU, jako y ludziom.

Prawdziwie się podobał, kiedy wkrótce potym za dziwnym, a nigdy nieprzeyrzanym zrządzeniem Boskim y serce wielkiego Xiążęcia de la TOUR & TAXIS, y serce naygodnieyszey Jego Córki samą postacią nadobney swey Osoby, samą pięknnością swoich postępkow y obyczajow, tak sobie uiał, iż mimo wielkich odradzeń y odkładań dożywotnim nakoniec węzłem z tą wielką Xiężniczką złączonym został: *Placebat tam Domino quam hominibus.*

Dopiero powrócony do Oyczyzny, na jaką miłość Obywatelską, na jakie dla siebie poważenie y uszanowanie wszędzie niezasłużył, gdzie tylko Osoby Jego wdzięczność, obyczajow Jego szczerść, obcowania Jego słodkość, przyiaźni Jego stałość, słowem grzeczność, ludźkość, uniżoność Jego widziana, y doświadczona była.

Prześwietne Woiewodztwo Brzeskie, Wileńskie,

y Mińskie naywiększe tey prawdzie y wiekami niezapomniane świadectwo dają, z których dwa pierwsze Godność Poselską naszemu Xiążęciu powierzyły, trzecie Starostą Sądowym swoim jednomyślnie obrali. Na tych dwóch Placach w Rzeczy Pospolitey tak wielkich y poważnych dopiero naszego Xiążęcia w Prawach Oyczystych nadlaty biegłość gorliwość rozstroponość, sprawiedliwość y wszystkie razem Obywatelskie przymioty Polskiemu światu okazywać się poczęły y czyniła sobie wielkie Oyczyzna o nim nadzieie, moy to rzekła Xiąże HIERONIM RADZIWIŁ Wielkiego Oyca godne plemie, Wielkiego Brata godny nasladowca, na nim obrona Praw moich swobody całość, dostoięństwo, władza czasu swego chwalebnie y bezpiecznie polegać będzie. Nie Polsko! nie inaczey o Xiążęciu HIERONIMIE w tajemney Radzie Boskiej stanowiono, niewolności twoiey brónić, ale na wolność, Synow Bożych z więzienia ciała swego rychło wychodzić musi! jedno krwi zapalenie, jedna gorączka go pokona, a na

ochłodę

ochłodę wieczną przeniesie! Ach już się to stało
 a ja inszey przyczyny y pociechy nienayduię prócz
 tey jedney, *Placebat &c. propterea properavit &c.*

My też żalośni Słuchacze jeżeli po Chrześciańsku
 sądzić chcemy tak wczesną śmierć Xiążęcia Jmści
 HIERONIMA niepoczytaymy za nieszczęście dla
 Oyczyzny, dla Domu, dla niego, ale jako za ofo-
 bliwszą łaskę Boską, za dowod Świętey nad Nim
 opatrności, za nadgodę cnót y uczynkow do-
 brych, żył dotąd JO. Xże Jmść Podkomorzy, y
 wiek swój młody podług przepisow Ewangelii
 dosyć chwalebnie prowadził, mówię dosyś chwa-
 lebnie; bo któż z nas jest śmiertelnych ludzi,
 komuby się krewkościom zepsutey natury ulegać
 niezdarzyło? ale w Sądach Twoich niedościgły
 BOZE! czy żyłby tak daley? czy niedałby się
 światu y roskoszom psować? niewiem, to wiem
 że do tych czas, kiedy czasem słabości ludzkie
 nad dobrą duszą Jego górę brały, sam się znał
 do nich, sam je sobie ganił y zwyczajne mło-
 dości przywary poprawiać starał się; a ja mu win-

szować nie mamże w dobrym stanie duszy, w zupełnym poiednaniu się z BOGIEM swoim porwany jest z pośrzodka grzesznych? *Raptus est ne malitia mutaret intellectum ejus*, Wieszować mu nie mamże tę żeglugę tak niebezpieczną prędko skończył, że krótkim biegiem u tego już kresu stanął, do którego my nędzni przez tyśiąc niebezpieczeństw jeszcze dążemy, o gdyby szczęśliwie!

Poznawał sam w BOGU zeszyły Xiążę Podkomo-
rzy, jakie niebezpieczeństwa w dalszym wieku nastąpić miały, jako się namiętności do złego wzmaczać, jako przy wielkich dostatkach większa chciwość, przy wielkich honorach nadętość, przy wielkiej władzy zuchwałość, przy wielkiej wolności rozwięzłość, przy codziennym sprawowaniu samych światowych interesow zapomnienie o wiecznych, do serca Jego łatwo się wkraść mogły, y zgoła go zepsuć! przeto gdy w ostatniej chorobie smutna Rodzina, żalśni przyjaciele, y słudzy cieszyć go chcieli nadzieją dalszego życia y zdrowia. Ach!

rzecz

rzecze: Nie mówcież mi tego, nieprzytacielem jest moim, kto mi życzy dalszego życia. Lepiej dla mnie jest prosić BOGA z Jonaszem: Domine tolle quæso animam meam, quia melior est mihi mors, quam vita
 o Panie weźmi proszę, weźmi odemnie duszę moją, bo lepsza mi jest śmierć niż życie! mamże Cię o mój BOZE daley obrażać? mamże z tey drogi ciasney przykazań Twoich, którąm do tychczas chodził na ową szeroką, a do zguby wieczney wiodącą zboczyć? mamże się na niebezpieczeństwa zbawienia mego daley narażać? *Tolle, tolle quæso animam meam.* Weźmiy o Panie, weźmiy raczey przed czasem duszę moją odemnie.

Dufzo sliczna Xiążęcia naszego! gdzieżeśkolwiek jest, ale tak mniemam po Chrześcijańskiej śmierci Twoiey, że już w owym Królestwie Niebieskim masz częśćkę z wybranemi Pańskimi, winszując że tak rychło godnym się stałeś z pracy na odpoczynek, z nędzy do chwały, z wygnania do Oycyzny, bydź przeniesionym! my nędzni
jeszcze

jeszcze do tej ziemi obiecanej, do tej Ojczyzny tęskniemy; co ja mówię, tęskniemy? nietęskniemy; ale w tym wygnaniu naszym tak sobie podobamy, iżbyśmy z niego wychodzić nie chcieli, gdyby się wyrokom Boskim oprzeć można.

Bojaźń śmierci, y wielka chciwość Dóbr doczesnych, te dwie rzeczy jawnym są dowodem, iż do Nieba cale nietęskniemy, y trzebaby nam Chrześcianom to na oczy wyrzucić, zawstydzając nas, co Seneka przednieyszym Panom Rzymskim, Ci niezmiernie się wzbogaciwszy, y łupami prawie całego się świata podzieliwszy jeszcze, tak chciwi byli, jakoby y jedney piędzi ziemi nie mieli; co wy za ludzie jesteście? pytał ich Seneka; jesteście wy śmiertelni; albo jesteście nieśmiertelni? kiedy uważam Wafzą boiaźń którą macie przed śmiercią, sądzę że śmiertelni jesteście, lecz kiedy uważam wafzą chciwość nienasyconą? rozumieć muszę żeście nieśmiertelni. Wy Rzymianie! mówił Seneka. Wy Chrześcianie? mówię ja; wy wszystkiego się obawiacie jako ludzie śmiertelni? Wy
wszyst-

wszystkiego pożądacie jako ludzie nieśmiertelni.
Omnia tanquam mortales, timetis, Omnia tanquam im-
mortales concupiscitis.

Nie tak dobrzy Chrześcianie czynią, którzy co-
 dziennie mając śmierć przed oczyma cale prze-
 ciwnie tym Rzymianom postępują, wszystkiego
 się obawiają jako nieśmiertelni; a niczego zbytnie
 niepożądają jako śmiertelni, wiedząc iż to wszyst-
 ko na świecie zostawić muszą jako y nasz nieod-
 żalowany Xiążę zostawił wszystkie, Dobra
 bogactwa, honory, roskoszy, przyjaźń, same na-
 wet nadzieie zostawił. Niechże i pamięć Jego
 przed Bogiem i światem zostanie na wieki Amen.

Katafalk na którym złożono ciało ś. p. Xcia Pod-
 komorzego bardziej był wspaniały z prostoty niż
 okazały z wytworności. Trzy gradusy Katafalko-
 we były okryte axamitem karmazynowym, któ-
 rego wszystkie boki były galonem i frędzlą złotą
 oszyte. Sześć srebrnych Lichtarzew wysokości
 półtrzecia łokcia, otaczały Katafalk. Najpiękniej-
 sze starożytności ze skarbcu JO. Xcia Wdy wko-
 ło

to niego rozłożone, pały tylko oczy uczone, widzieć tam można było dawnych Greków y Rzymian tarcze, wielkich Woioownikow zbroie y orężę, Saydaki strzały, Kolczany, Palasze, Pistolety, znaki dostoięństw, Miecz Maxymiliana I. Cesarza przy Inwestyturze na Xięstwo RADZIWIŁOWI pierwszemu Xiążęciu od niego do boku przypasany, y wiele innych starożytności.

25. Junii 1787.

Ofiary Mszy Świętey we wszystkich Kościołach od licznie zgromadzonego Duchowięstwa aż do późna odprawiały się. Wigilie różnych Zakonow jedne po drugich następnie śpiewano. W Bogu Przew: JX. Woroniec Opat Nieświński Z. S. B. Zakonne nabożeństwo zakończył Mszą obrządkiem Opatom przepisany śpiewaną. JO. Xże Jmsć Palsterz do licznych Ofiar dołączył swoją we Mszy Pontyfikalnie śpiewanej. JW. JX. Piotr Toczyłowski Biskup Belinen: Suffragan y Prałat Kantor Wileń: Kawaler Orderu S. Stanisła-

wa miał wyborne Kazanie które z następujących Słow Pisma S. rozpoczawszy *Celebrantes exequias planctu magno atque vehementi impleverunt septem dies, quodcum vidissent habitatores terræ dixerunt: Planctus magnus est iste.* Obchodzący Pogrzeb w wielkim y niezmiernym płaczu zajęli siedm dni, co widząc mieszkańcy ziemi mówili: za prawdę wielki to jest płacz y Pogrzeb, nayuczeniej dowodził przeciw przesądom teraznieyszego wieku, że okazalność Pogrzebu wielkich ludzi zgodna jest, y z rozumem y z nauką Pisma. Wyświeciwszy nakoniec aż doczewiwości tak wielkość Domu Xiążąt, jakoteż w szczegulności wielkość JO. Xźcia Wdy Wileń: ze krwi cnoty, charakteru y Obywatelstwa, wniosł naysprawiedliwiej iż JO. Xże Wda Wileń: nie mógł innego uczynić obchodu Pogrzebowego dla Brata swiego ś. p. Xźcia Podkomorzego jak tylko naywspanialszy y nayprzyzwoitszy Wielkim dla wielkich ludzi.



K A Z A N I E
Jasnie Wielmożnego Jmci Xiędza
 P I O T R A
 T O C Z Y Ł O W S K I E G O

BISKUPA BĒLINEN: SUFRAGANA y PRALATA
 KANTORA WILENSKIEGO

KAWALERĄ ORDERU S. STAN:

*Celebrantes Exequias planctū magnū a'que vehementi, im-
 plevērunt septem dies; quod cum vidissent habitatores
 terrę, dixerunt: Planctus magnus est iste! Geneleos,
 Cap: 49.*

Obchodzący Pogrzeb z płaczem wielkim y potężnym,
 obrócili na to siedm dni; co widząc Mieszkańce wszy-
 fcy tey ziemi, mówili: za prawdę wielki to jest płacz
 y Pogrzeb! z *Xiąg Rodzaju: w Rozdz: 49.*

Gdzie starożytna świętość Wiary, cnoty, stawy
 y pobożności; tam y miłość obrządków staro-
 żytnych ku zbudowaniu, nauce y przykładowi
 obchodzonych, sprawuje wspaniałą, y czułą dla
 Narodu całego widok, *przezacni Słuchacze.*

Dom

Dom najszlachetniejszy, pełen sławy, znany
całemu Światu, wielbiony od całej Europy, uko-
chany od całego Polski y Litwy Narodu: Dom
Jaśnie Oświeconych XIAŻĄT Jchmośców RADZI-
WILLÓW oto: czyni dziś Obchod najwspanialszy
Pogrzebu Zwłokom śmiertelnym Krwi fwojej. Zgromadza
nayzacniejszych Narodu Obywatelów.
Wzywa naygodniejszych Osob z Oyczyzny: *Xią-
żąt, Biskupów, Senatorów, Prałatów, Kapłanów, Du-
chowienstwa.* Zbiega się z uprzejmością ogromna
liczba Przyjaciół, Obywatelów, Szlachty, Zako-
nów. Prowincya cała Litewska zdaje się bydz
pokryta smutkiem y żalem: z utraty Domu, JJOO.
XIAŻĄT Jchmościów RADZIWILLÓW, w Osobie
nieodżałowanej wiekami: *ś p. JO. XCIA JMCI*
HIERONIMA RADZIWILLA Podkomorzego Wielkie-
go Xięstwa Litewskiego. Ta wspaniałość oka-
zała tak kosztownego Obchodu znać Narodowi
daje, jak wielką ponosi stratę w tym ukochanym
wielkiego Domu Potomku. Ta ogromność Maješta-
tu, z jaką naymilszemu Bratu ostatnia czyni się po-
sługa, znać daje Narodowi całemu, jaka miłość
Braterska, pełna cnoty, Religij y pobożności, w

Sercu Twym, JO. MCI XIAŻE KAROLU RADZI-
 WILLE, Wojewodo Wileński ku s. p. XIAŻECU HIE-
 RONIMOWI, była Twym najmiłszym zaszczy-
 tem. Ten zbior liczny przezacnych Gości, z ca-
 łego prawie Narodu, dowodem jest, jak ukocha-
 ny być musiał Powszeczności całej nie odro-
 dny Syn wielkich Przodków: s. p. XIAŻE HIERO-
 NIM. Te modlitwy, śpiewania y najsświętsze
 Ofiary, któremi napełnione są Boskiey Świątnicy
 Ołtarze; Te jałmużny, wydatki, ozdoby y nie-
 zmierne koszty, które otaczają śmiertelne Zwłó-
 ki nieodżałowanego *Męza* w kwiecie samym mło-
 doci nam zabranego. Te zadumienie sprawujące
 żal, łzy y wołania Sług Boskich o miłosierdzie
 do Sędziego przedwiecznego BOGA, dla Duszy
 zmarłego Pana, dowodem są: starożytney pobo-
 żności, gruntowney Religij y niekazooney Wiary
 ku BOGU, w tym nayszlachetnieyszym JJOO. XIA-
 ŻAT Jchmościów RADZIWIŁÓW Domu. O! jak-
 że sprawiedliwie Mieszkańce całego Kraju z za-
 dumieniem rzekną: Za prawdę wielkiż to płacz, y
 wielki Pogrzeb! *Dixerunt habitatores terræ: Planctus
 magnus est iste!*

Wiel-

Wielkiż to Pogrzeb, przez wzgląd na *najszacownieyszą tę Osobę Domu*, która go sprawuje; będąc Imienia całego y Domu *nayznacznieyszą ozdobą*. Będąc Narodu całego w wierności *ku Królom y Oyczyźnie, prawdziwym umocnieniem*. Będąc Familij całej *Głową y Rządzcą*. Będąc na koniec ludu całego w Obywatelstwie *pomocą, wspomozieniem y zasileniem*. Tobie to służy jedynie, *gO. Mci XIAŻE Wojewodo Wileński: Princeps Fratrum. Firmamentum Gentis. Rector Fratrum. Stabilimentum Populi.* (a) (*) Ten wspaniały Obrządek y

K 3

z ro-

(a) Eccl: 49. v. 17.

(*) KAROL III. STANISŁAW XIAŻE RADZIWIŁŁ Roku 1734. z MICHAŁA XIAŻĘCIA Wojewody Wileńskiego, Hetmana W. Lit: y z Xieźniczki Wiśniowieckiej urodzony. Roku 1739. Orderu S. Huberta Kawaler. Roku 1744. Pułkownik w Kawaleryi Narodowey Hussarskiej. Roku 1748. Posel na Seym. Roku 1750. Deputat na Trybunał Gł: W. X. Lit: Roku 1752. Podczaszy Litewki, Posel na Seym, y Miecznik Litewski tegoż Roku. Roku 1753. Sądowy Lwowski Starosta. Roku 1754. General Major Infanteryi W. X. Lit: y Posel na Seym. Roku 1755. Marszałek Trybu-

z rozumu, y z Religij, y z natury, y z Cywilności, y z Polityki, y z Wiary pełen powagi y zbudowania: *czynisz dziś Mości XIĄŻĘ!* skrapiając łzami martwe nayukochańszego Brata Popioły; a tyfiące serc *Domowi temu*, a zatym y Oyczyźnie przyjaznych, płaczem y żalem są przeniknione; pomagając smutku powszechnego. *T' któż nie rzecze, że wielki to jest płacz, y wielki Pogrzeb! Dixerunt habitatores terræ: Planctus magnus est iste!*

Wielkiż to Pogrzeb, przez wzgląd na pamiątkę *tego nie odżałowanego Xiążęcia s. p. HIERONIMA*, którego Ciało śmiertelne dziś do Grobu Oyców swoich się składa. W Nim *Dom Xiążęcy* pokładał nayszczęśliwsze nadzieje: *Omnia in te uno habentes, non debuimus te dimittere.* (b) W Nim *Nayjaśniejszy KRÓL JEGOMOŚĆ P. N. M.* pokładał szczególną ufność przyjaźni, y posługi Oyczyzny. *Fe-*
cit

nału Głównego W. X. Lit: Roku 1757. Orderu Orła białego Kawaler. Roku 1762. Poseł na Sejm walny Warszawski, y tamże od KRÓLA AUGUSTA III. kreowany trzynasty z Imienia swego Wojewoda Wileński.

(b) *Tobiasz* 10. v. 5.

cit eum Rex Principem Amicorum. (c) W Nim Oyczyzna upatrywała swoją pomoc, podporeę y ratunek. Multis ille bonis flebilis occidit. Ustały wszystkie nadzieje, zginęły spodziewane pociechy, zgasło światło oczu naszych, w samym młodości kwiecie, w samey sił czerstwości, w samym do honorów, sławy y szczęścia wstępie. Y ktoż płakać z Dusz czułych y cnotliwych nie będzie nad Jego martwemi Popioły? Et fleverunt illum, quasi unigenitum, & dixerunt: quomodo cecidit potens? (d) Ta ogromność wspaniała Pogrzebowego dziś Obchodu, czyliż nieślufznie wielkim płaczem, y wielkim Pogrzebem ma się nazwać? Et dixerunt: planctus manus est iste!

W tym więc pełnym żalu, y pełnym łez Obchodzie tak wielkiego, y tak wspaniałego Pogrzebu, kiedy obowiązek mówienia na mnie włożony wykonywam, nie idę do pochwał, y Panegyryków Domu; Bo komuż jest tajna świetność

JOO.

(c) I. Machabeor: 2.

(d) I. Machabeor: 9.

JOO. XIAŻAT' Jchmościów RADZIWIŁÓW Imienia? *Origo ipsa jam gloria est.* (e) Coż nowego powiedzieć można o tym nayszlachetniejszym, w Europie całej sławnym, w Oyczyźnie zasłużonym, w Narodzie ukochanym Imieniu, od pięćuset lat wiernie, nieskażenie, y chwalebnie w Oyczyźnie w naywyższych godnościach kwitnącym? Nie idę do pochwał osobistych *s. p.* JO. XIAŻĘCIA Jegości HIERONIMA, abym bardziey rozrzewnienia ferc zaśmuconych nie pomnazał, a łzami przerywać mowy, abym przymuszony nie został.

Porwany On jest od nas przed czaſem, w dniach krótkich, bieg długi zasług przed BOGIEM, y przed ludźmi wykonał. Jego ludzkość, przyjemność, łaskawość, pobożność, y czystość Wiary y Religij ku BOGU, nieśmiertelną Mu zyskały przed BOGIEM, y przed Światem zaletę.

Umarł ten ukochany XIAŻE, który był roskofzą ukochaney ſwey Familij, pociechą y nadzieją u-

bo-

(e) Cassiodorus.

bogich Sług y Poddanych, słodyczą obcowania Przyjaciół. Byłże ktokolwiek, ktoby się przy śmierci Jego łzami nie zalał? jeztże ktokolwiek, ktoby się teraz na samo wspomnienie Jego śmierci, żalem przenikniony nie został? O! wielkiż za prawdę to jest płacz y Pogrzeb! *Planctus magnus est iste!*

Ale Wiara y Religia tak nam nad śmiercią cudzą płakać rozkazuje, abyśmy śmierć swoją w żywą rozagę (ku zbawieniu brać usiłowali, mówi S. Augustyn: *Ita alienam mortem defleamus, ut meminimus nostram.* Y cóż bydz może godnieyszego nad tę wspaniałość smutnych Pogrzebu Obrządków? mimo mniey rozsądnych zarzutów mniemanych Polityków, nie zna Dom JJOO. Xiążąt Jchmościów RADZIWIŁŁÓW u siebie owych modnych zdań, y sentymentów swywoalnych: któremi się święte Obrządki Religij podaią na posmiech y na pogardę. Ten Dom gniazdem cnoty starożytney, y Religij prawey ku BOGU zawfze będąc, nie dał nigdy u siebie mieysca Libertynom, y tym mniemany mędrcom, u których koniec człowieka porównywa się z bydlętą, aby sposob

prowadzenia życia , utrzymać bydłom podobny.

Ten zatym Obchod Pogrzebu, w zgromadzeniu naygodnieyszych Osob z Narodu, nayoswiecenszych Meżów, naygorliwszych Pasterzów, y naylicznieyszych wszystkiego stanu Obywatelów, pobudką mi jest dzisiay: abym rzucając łzami złane kwiaty na Grob nieodżałowanego *XIAŻĘCIA s. p. HIERONIMA*, o Obrządkach Pogrzebu Chrześcianańską podał uwagę. Gdy więc pobożność staje się częstokroć celem żartów bezbożnych. Gdy Obrządki częstokroć nayświętsze poczytuia się od rozpustnych za próżne, y za wymyslne. Gdy ostatnia umarłym posługa mieni się bydź od rozwieżłych próżnym kosztem, y nieużytecznym zachodem. Gdy modlitwy, jałmużny, y *Ofiary nayświętsze z Religij za umarłych czynione*, cierpią przymówki, zarzuty y prześladowania; stańmyż na tym *Sluchacze przerwacni*, y obaczmy: Jak w pobożnych Pogrzebu Obrządkach, *wypelnimy powinności prawdziwie chwalebne: To będzie Kazania Część pierwsza. Jak w pobożnych Pogrzebu Obrządkach, znajdujemy Nauki prawdziwie użyteczne. To będzie Kazania Część druga.*

Móy

Móy BOŻE! czy do tegoż zuchwałości sto-
pnia przychodzi może płocha rozwieżłości bez-
bożność, żeby przed nią usprawiedliwić te Obrzą-
dki, które z rozumu, z ludzkości, z czułości sa-
miej serca, z nabożeństwa nakoniec y Religij, Du-
szom cnotliwym przynoszą słodycz, pociechę, nau-
kę, y zbudowanie? *BOŻE! Ty łaską Twą wsze-
chmocną, prawdziwem Twym day skuteczność, za przyczy-
ną najsświętszay MARTI Panny, gdy my pożytku
Duchownego z tych uwag szukać y upatrywać be-
dziemy. *Homini est animam praeprare, et Domini di-
rigere linguam. (f)**

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Nigdy Świat nie był bez rozpustników, roz-
pusta nie była bez błędów, błędy nie by-
ły bez przekonania, prawda nie była bez zwy-
cięstwa; a Dusze cnotliwe y święte, jako od wieków
znaydowały dla siebie podziwienie, szacunek y
chwałę; tak życiem swym y śmiercią samą odna-

L2

wia-

(f) Proverb: 16. v. 1.

wiały miłość cnoty y pobożności, w ludziach żyjących na ziemi.

Ten tak wspaniały Pogrzebu Obrządek, który ku wieczney pamiętce dziś obchodzi ze łzami, żalem, płaczem y nabożeństwem *Jasnie oświecona Familia, y Dom, y Przyjaciele ś. p. J. O. Xiążęcia Smci HIERONIMA RADZIWIŁŁA, Podkomorzego Wielkiego Xięstwa Litewskiego,* jako dowodem jest affektu, miłości, szacunku, y przywiązania z wdzięcznością ku Niemu pozostałego *Domu Pokrewieństwa y związku;* tak będąc wykonaniem powinności naychwałebniejszych, zawstydza sprawiedliwie owych to mniemanych Filozofow, czyniących Pogrzebowey okazałości przyganę. Czyli się albowiem w tym punkcie spytamy rozumu? czyli się rządzić zechcem czułym ferca przywiązaniem do Ofob? czyli nakoniec prawideł *Wiary BOSKIET* radzić się chcemy? wszystko to nas gruntośnie przekona zawsze: że w pobożnych Pogrzebu Obrządkach, wypełniamy powinności y obowiązki chwalebne. Rozbierzmy szczegulniey te prawdy, abyśmy się mocniey o nich przekonali.

I. Można to mówić: że zbytki w nadzwyczajnych

nych kosztach, z uymą jałmużny ubogich, a z zubo-
 żeniem majątku żywych, nie mają mieć mieysca
 w Chrześciańskich Pogrzebach; Ależ uszanowanie
 winne ciałom podobnych nam ludzi, jako dowo-
 dem być ma u nas *o ciał zmartwychwstaniu, y o Dusze*
naszych nieśmiertelności; tak w proporcji stanu, godno-
 ści, majątku y szacunku, którego w życiu od Po-
 wszechności doznawały Osoby, czyliż nie po-
 winne y po śmierci, z naydoskonalszą przyzwoito-
 ścią być oświadczone? Filozofuymy o tym: że
 ciało nayuboższego żebraka tak liche jest, jak
 naypotężniejszego Monarchy. Ze ta okazałość
 wspaniała Pogrzebu nie czyni żadney ani ciała,
 ani Duszy pomocy. Ależ wspomniemy, żeśmy
 ludzie, w związku Społeczności żyjący: wspomni-
 my na Prawa ułożonego Społeczeństwa, y na spo-
 sob sądzenia o rzeczach zmyslnych, którego z na-
 tury nie wykorzenim. Wspomniemy na powsze-
 chne całego rodzaju ludzkiego zwyczaje: które
 umarłym swym ofobliwsze czynią żalu, litości, sza-
 cunku, y pomocy wszelkiew oświadczenia. Wspo-
 mnimy nakoniec, na obrządki wszystkich ca-
 łego Świata Narodow, jakiekolwiek na reszcie Wia-

ry, Religii, wyznania y obrządku. Wspomniemy na *Egipcyan, Chinczyki, Indyany, Persy, Hurony* same dzikie, y *Hottentoty*. Wszędzie Obrządki Pogrzebu z kosztem, z okazałością, z nabożeństwem, z pilnością y różnemi, a różnemi wszędzie ustawy. Y więcże dzikie mniemanych Mędrców częstokroć rezonowania potrafią zatłumić głos natury, y przekonania rozumu? Można by te koszta na ubogich obrócić, mówił Judasz CHRYSTUSOWI, gdy widział, że drogie wonności w uprzejmym fercu wylewała *Magdalena na Nogi Syna BOSKIEGO*: *Ut quid perditio ista? potuit hoc dari pauperibus.* (g) Ale ten mniemany Przyjaciel ludzkości bardziey swoich zylkow w tym upatrował, pod pozorem litości nad ubogiem. *Ipse fur erat, et oculos habebat.* (h) CHRYSTUS zaś posługę takich kosztow, ku pogrzebowi ciała swego przyjmując od *Magdaleny, od Józefa, od Nikodema*, utwierdził ten chwalebny Obrządkow Pogrzebowych zwyczaj, od rozumu samego zapro-

wa

(g) Marci 14.

(h) Joannis 12.

wadzony: *Bonum opus operata est in me, et hoc ad sepeliendum me fecit. (i)*

Patrzym dziś w nabożeństwie z żalem, na ten tak kosztowny Pogrzebu Obchod, zadziwiamy się wspaniałości okazały, tym *starożytnym w Narodzie Domom* zwyczajney, którzy stotyściacne jałmużny sypiąc na ubogich ratunek, dawali znać Narodowi, jak wiele on traci, tracąc *wielkich Śmion, y wielkich Domow Osoby?* Ależ w tey całej okazałości, czy możeż znaleźć przyganę jaką mniemana mądrość, y urojona Filozofia? czyliż się inaczey grześć powinny Zwłoki śmiertelne tego Domu? który nigdy sobie nie żył, tylko Oyczyźnie? czyliż inszy sposob być może Pogrzebu tey Krwi najszlachetnieyszey Popiołom? która złączona na Tronach Cesarzow, Królow y najwyższych Xiążąt, całą swą godność zakładała zawsze na wielkości usług Oyczyzny? jako *Zaluski* pisze o *prześwietnym tym Domie: Quid quid in Republica Polona magnum, idem RADZIVILLIUM fuit.* Czyliż może być inaczey grzebione Ciało *Potomka* owych

(i) Math: 26.

owych Bohatyrow w Radzie, w Woynie, w pokoju y w obozach, *wielkich Xiążąt RADZIWIŁŁOW Domu?* z których był Kardynał, było dwóch Biskupow *Wileńskich*, było Wodzow *Wóyska Litewskiego* piętnastu; było *wielkich Kanclerzow Litewskich* dziewięciu; *Wojewodow Wileńskich* trzynastu; *Marszałkow Trybunałskich* piętnastu; *Marszałkow Wielkich Litewskich* siedmiu, y nie zliczona liczba nayużyteczniejszych *Narodowi Senatorow, Ministrow, Dignitarzow y Urzędników*, z tego gniazda cnoty, sławy y wielkości, dla szczęścia Narodu byli wydani. Czyliżby się godziło inaczey grześć *Ofoby* tego Domu, którego *Mężow Cesarze* w swoich *Dyplomatach*, nazywają *nayszlachetniejszemi? Familiam magnificam, et nobilissimam*. Którego Domu *Xiążąt* z chlubą nazywają *Cesarze Bracia, y powinowatemi swemi. Principes, Fratres et consanguineos*. Wielkiż to za prawdę jest płacz y Pogrzeb, nad *Zwłókami* śmiertelnemi tak wielkiego, y tak ukochanego *Xiążęcia: Planctus magnus est iste!* (***) Y któż nie wie w Na-
ro-

(***) Całe Kroniki, y wszystkie Polski y Litwy Historje, zagraniczni różnych Narodow Pisarze tak dowodnie.

rodzie całym, jak wielki Mąż poległ? jak wielka Oyczyzny nadzieja upadła? jak wielka pociecha Domu zniknęła? *Num ignoratis, quoniam Princeps*

M

ma-

y obszernie wielkość Domu *S. OO. Xiążąt Schemściow RADZIWIŁŁOW* opisują: iż próżnością y zuchwałością bydz by się zdawało, w szczipłych kartach chcieć o nie porównaney Jmienia tego wielkości wspominać, *WISNIOWIECKI*, y *SOBIESKI* Polscy Królowie, z tą krwią połączeni, mieli za honor do Domu tego należeć. *BARBARA RADZIWIŁŁOWNA ZYGMUNTA AUGUSTA* Zona, Królowa Polska była koronowana. A zagranicznych Xiążąt, y Królow Domy ze krwią *RADZIWIŁŁOW* łączyć się zawsze pragnęli y łączyli. *Strykowski*, *Kojałowicz*, *Bielski*, *Posselin*, *Niesiecki* dowodnie y obszernie o tym Domie, y o Osobach Jego nayszacowniejszych pisali. *Martinus Wobbe*, *Codex Diplomaticus*, *Konstytucye Seymowe in Voluminibus Legum*. *Starowski de Bellatoribus in monumentis Sarmatiae*. *Potocki in Centuria Virorum illustrium*, *Zaluski*, *Łubieński*, *Xiężę Jabłonowski*, *Dzieje Korony Polskiej*, y inne tysiącne Księgi zaświadczaią zacność, zaślugi, y wierność Bohatyrów Domu *RADZIWIŁŁOW*; zawsze Królom y Oyczyźnie wiernych, a dla dobra publicznego całych siebie, y skarby swe je poświęcających.

magnus cecidit hodie in Israel? (k) Obrządek zatym tak wspaniałego Pogrzebu jest chwalebną powinnością przez rozum; a dopieroż rządząc się czułym serca przywiązaniem do Osob, ku którym miłość, wdzięczność, lub ofobliwszy był za życia szacunek.

II. Chwalebne wprowadzie to są zdania, kto sam wcześniej myśląc o ciała swojego pogrzebie, rozrządza go czynić w cichości, w utajeniu, bez kosztów, byleby pomoc Duszy jego przez jałmużny, y święte Ofiary była czyniona. Ale takie rozrządzenia czyliż nie są przykre sercom przywiązanym y czułym, mającym szczegulne ku Osobom zmarłym swe obowiązki? Wykonał pewien Syn cnotliwy zalecenia pokorney Matki, czyniąc jey pogrzeb dnia jednego, bardzo prywatny y ubogi, z napisem: że taka Matki jest wola. *Sic Mater voluit.* Ale nazajutrz nadgrodził to w okazałości Monarchom przyzwoitey, z wyrazem: Ze taki Pogrzeb tak zacney Matce jest przynależnyty. *Sic Filium decuit.* Y czyliżby można

na

(k) Regum: 3.

nawet mocniej umartwić Dzieci kochające Rodziców, Braci złączonych nayżywszym affektem ku swojemu Rodzeństwu, Przyjaciół złączonych środyczą pożycia, y wzajemnego z sobą zaufania? jako gdyby im zabronić oświadczenia ku swym zmarłym tego affektu, który naydowodniej się pokazuje w przykładowych y pobożnych ostatniego Pogrzebu Obrządkach: które nawet Religia sama poświęca, y Wiara Boska prawidłami swemi utwierdza.

III. Nie jest tu miejsce kontrowersyi y sporów przeciw tym, którzy wierzą inaczej o ratunku Dusz zatrzymanych po śmierci; ale kiedy Filozofowie mniemani niżają godność człowieka, aż do nikczemności bydlęcia; czyliż cała Religia nayświętsza nie stawa z dowodami swojemi na to: jak chwalebne są powinności, które w pobożnych Obrządkach Pogrzebu ku zmarłym naszym wykonywamy? całe Pismo święte starego y nowego Testamentu Pogrzeby z płaczem świątobliwe kładzie za dzieła chwalebne. Wszytkie Obrządki Patryarchów, y Świętych Pogrzeby zmarłych zają y chwalebnią powinnością bydlę nazywają.

Przykład Jezusa Chrystusa, zwyczaj świętych Apostołów y pierwiastkowego Kościoła, Nauka powszechna Oyców świętych, y używanie nieprzerwane tych świątobliwych, aż do tego czasu zwyczajów, maż to ustąpić lekkowiernym bezbożności Apostołom? Porzucicie przebóg! porzucicie tę zmyśloną ludzkości gorliwość, mówią Xiegi Mądrości do podobnychże tam rozpustników: *Nolite zelare mortem, in errore vitae vestrae.* (l) Albowiem skoro BOG stworzył człowieka nieśmiertelnego, próżno bluźnierstwa usiłują błędu dowodzić: próżno przeciw rozumowi, naturze y Religij chwalebne Obrządki będą mniemana Mądrość naganiać: *Quoniam DEUS mortem non fecit, nec latatur in perditione vivorum.* (m) A zatym w pobożnych Pogrzebu Obrządkach, nie tylko wypełniamy powinności chwalebne; ale owżem w nich znajdujemy Nauki wcale zbawienne y pożyteczne. O tym Kazania *Część druga.*

Część

(l) Sapient: I, v. 12.

(m) Ibidem.

CZĘŚĆ DRUGA.

Gdyby się Obrządek Pogrzebów kończył na fa-
 mym tylko ufunięciu z oczu żyjących tego wi-
 doku, który wycisnąwszy łyż Rodzeństwa, Przy-
 jaciół, domowych y Familij, zgladza w wieczną
 niepamięć bytność tych Osób, nie czyniąc żadne-
 go pożytku w sercach żyjących, dofyćby było na
 tym: że w pobożnych Pogrzebu Obrządkach, wy-
 pełniamy tylko powinności chwalebne; ale kiedy
 patrząc żywym rozumem y Wiary okiem na śmierć
 naszych bliźnich, Rodziców, Braci, Przyjaciół, Pa-
 nów, pospółstwa, starych, młodych, bogatych, nę-
 dznych, wspominamy na ów moment, który nas
 z temi wszystkimi porówna; kiedy obaczym, że
 ani wiek, ani uroda, ani godność, ani bogactwa,
 ani rozum, ani potęga, ani młodość, ani ozdoba,
 ani żadna rzecz zgoła od śmierci nas ochronić nie
 może. Kiedy uważym śmierci niepewność: przy-
 tym y co do czasu, y co do rodzaju śmierci, y co do
 stanu Duszy naszej, y naszego sumnienia. O cóż
 to za potężne przerażenie serc naszych uczuć mu-
 siemy! a każdy z umarłych zdaje się wołać na nas,

iż los podobny nieuchronnie każdego momentu nas czeka: *Memor esto judicij mei, sit enim erit & tuum.* (n) Woła na nas każdy umarły, iż prędzeyli, czyli później porzucić musiemy to życie, te upodobania, tych Przyjaciół, te roskoszny, te zabawy, ten Świat, to wszystko. Ze nędzne to ciało zostanie pastwo zgnilizny. Ze okazała ta postać stanie się strasznydłem, pełnym zarazy y wstrętu. Ze nasze zbiory, majątki y bogactwa pójść muszą w ręce cudze, a może y nieprzyjaźne. Ze sama tylko nakoniec zostanie wieczności nadzieja. Ale ach mój BOZE! jakimże się po śmierci pokażesz dla nas, gdy wspomnisz, jakiemież my w życiu byli dla Ciebie? Oto są myśli konieczne, które nam Obrządki Pogrzebów podają. Oto są głosy y wołania naszych umarłych, któremi pamięć śmierci nam zalecają: *Memor esto, quod mihi heri, tibi hodie.* Oto są Nauki nakoniec, które my w pobożnych Pogrzebu Obrządkach użytecznie znajdujem y o życia ludzkiego nieczemności, y o sposobach przez dobre życie, upewnienia szczęśliwey sobie wieczności. A któreż Nauki użyteczniejsze nam ku zbawieniu być mogą? I.

(n) Ecclesi: 38.

I. Co jest w życiu całym, w czymbyśmy mogli zaufać, skoro się obeyrzym na śmierć tych wszystkich, którzy w oczach naszych życie swe zakończyli? Albo która bydz może w człowieku namiętność nayuporczywsza, któraby żywą myślą o śmierci osłabioną nie zostawała? Gdzież jest ów *Salomon* ze wszelką swoją mądrością? gdzież jest ów *Samson* ze wszelką swoją siłą y mocą? gdzież jest ów *Abfalon* z cudną swą urodą, y naywdzięczniejszą pięknnością? gdzież jest ów *Afuerus*, *Krezus*, *Daryusz* y tyfiące Mocarzów innych, ze wszelką swą przemocą, bogactwy y panowaniem? Ach! pamięć ich przeszła, zniknęła y w pamięci nawet ludzkiej zginęła: *Perijt memoria eorum cum sonitū.* (o) A to tylko przekonanie dręczące serce nasze zostało: że próżność próżności, y wszystko próżność: *Vanitas vanitatum, & omnia vanitas.* (p) Gdzież są owi nieporównani wiekami Bohatyrowie Domu Jaśnie Oświeconych Xiążąt Ichnościów RADZIWILLÓW, z Cesarzami, z Królami y naywyższemi Xiążętami Europy przez krew złączeni Mężowie? gdzie

(o) Pfalm: 9.

(p) Eccl. I.

gdzie jest ów wielki RADZIWIŁŁ z swym Synem, którzy w Roku tyśiąc czterech set pierwszym pokoy Litwy z Polską podpifali, wprzód krwią swą y pierśiami zyskawszy sławne y pamiętne zwycięstwa? gdzie jest ów JERZY RADZIWIŁŁ wielki Wojownik, który trzydzieści Batalij sławnych wygrał dla dobra y dla ratunku Oyczyzny? gdzie są owi Zwycięzcy Prufs, Szwedów, Inflant, Moskwy, Tatarów y Turków? gdzie są owi nie odżałowani Zwycięzcy, Gubernatorowie Prufs Brandeburskich, Inflant y Ziem innych mocą oręża zawojowanych? (***) Ach śmierci! jakże gorzka pamięć jest twoja? gdzież jest ów kwiat nadziei y pociechy

(***) Tak o tym Domie twierdzi Konfytucya Seymowa Roku 1649. volum. IV. fol. 326. tit. Wieczność Wielm. Staroście Zmuydz: volum. VI. Roku 1703. fol. 123. tit. Receffa W. Xciu volum. III. Roku 1626. fol. 497. tit. Wydatki Wielm: Hetm: Pol: na obronę Rzeczypospolitey Volum. IV. Roku 1653. fol. 402. tit. O zapłacie Woysk: Tamże fol. 804. tit. Affekuracya summy. O kosztownych zasługach świadczy Pismo osobne pod tytułem: Summy RADZIWIŁŁOWSKIE w skarbie Korony Polskiej y W. X. Lit: zaległe. A z Metryk Koronnych y Litewskich daje się jaśnie poznać, jak wysoce jest w Oy-

chy dla Oycyzny, y dla wielkiego JJ. OO. Xiążąt
 Ichmościów RADZIWILLÓW Domu, Jaśnie Oświe-
 cony Xiąże Jegomość HIERONIM RADZIWILL, Pod-
 komorzy Wielkiego Xięstwa Litewskiego? Smutek,
 płacz y żal nie utulony pozostał, a wielkość cała
 śmiertelnością pogrzebiona y potłumiona została.
 Trzeba umrzeć z nas każdemu Słuchacze przezacni:

N

Sta-

czyźnie zaśluzony ten J. O. Dóm, z którego na Swiat
 wyszło Senatorów Duchownych y Swieckich, Koron-
 nych y Litewskich, oraz Ministrów Statús & Belli 157.
 Marszałków Seymowych y Trybunalskich 19. Posłów do
 Państw obcych 7. Dygnitarzów Koronnych y Litewskich
 29. Starostów Sądowych w Polsce y w Litwie 43. Ka-
 walerów Maltańskich y obcych Orderów 27. Generalów
 w Woylku Auftryackim, Francuzkim, Polskim, Lite-
 wskim, Brandeburskim 37. Posłów na Seym 89. Z tego
 więc jednego Imienia liczy się 392. wiernych, życzli-
 wych, pożytecznych współ-Obywatelów y Sług Rze-
 czypospolitey nie tylko w Polsce y w Litwie, ale też
 w całej Europie dobrze znanych, zaśluzonych y zpo-
 krewnionych.

O! jakżeby była szczęśliwa Oycyzna, gdyby z każdej
 Familij w zaślugach rzetelnych, mężnych y kosztownych,
 taki dla siebie zysk odbierała.

Statutum est hominibus semel mori. (q) Trzeba umrzeć; o flowo czuley naturze okrutne! trzeba umrzeć y porzucić wygody roskoszne, Osoby ukochane, Przyjaciół zaufanych, mieysca naymilsze, zabawy nayfodsze, życie nakoniec naypożądańsze: trzeba umrzeć y zostać opuszczonym, zapomnianym, zagrzebionym, zniszczonym; o! okrutne wyobrażenie! czyjegoż serca nie przenikniesz y nie pobudzisz, aby wspomniał na wieczność, która sama tylko jedyną już pozostaje nadzieią? będzie ten rok, którego końca nie dożyjemy: będzie ten dzień, którego wieczora nie doczekamy: będzie ta noc, której końca nie uyrzym: będzie ta godzina, ten kwadrans, ten moment, w którym rzekną: już go niemasz; już skonął; już po nim. O! momencie okropny! jakżebyś myśli mey bydz powinien zawsze przytomny? trzeba umrzeć; ależ śmiertelne boleści! ależ moment skonania! ależ płacz Krewnych! Izy domowych! ięczenia Przyjaciół! żal całego Domu! jakąż boleścią napelnić będziecie w ten czas wnętrzości, gdy już Swiat cały dla nas

(q) Hebr: 9.

nas kończyć się będzie? *O mors, quam amara est memoria tua!* (r) O życie ludzkie! jakżeś bliskie jest śmierci? jakiż mi obraz udęczeniący wystawiaśz, gdy patrzę na śmierć sobie podobnych? cóż za dowód oczewisty mam mojej nikczemności, gdy w iedney trumnie złożone widzę nędzne Zwłóki y zgniłe Osób niegdyś wielkich, y bogatych, y zacnych, y pięknych, y wiele na Swiecie znaczących? ta Nauka z pobożnych Pogrzebu Obrządków dla nas zawsze nayprzywoitsza; a Pogrzeby Osób cnotliwych, którym tę ostatnią czynim posługę, gdy z iedney strony pokazują nam życia ludzkiego nikczemność; z drugiey podają sposoby, przez dobre życie upewnienia sobie szczęśliwey wieczności.

II. Nie pewna śmierć względem naszego wieku, nie pewna względem rodzaju śmierci, nie pewna względem stanu Duszy, w jakim nas znajdzie. *Mors senibus est in januis, adolescentibus in insidijs; mawiał święty Bernard.* Pamięć więc o śmierci, sposob jest prowadzenia życia wiodącego do szczęśliwey wieczności. Ostatni życia mo-

N a

ment

(r) Eccl. 41.

ment jest końcem całego czasu, jest początkiem całej dobrej, lub złej wieczności. Ciała umarłych są widowiskiem próżności, są szkołą Nauki, y prawdy. *Vides viventem, cogita morientem; mówi święty Augustyn.* Myśl o śmierci jest lekarstwem na pożądliwość ciała, na pożądliwość oczu, y na pychę żywota. *Cum recordor, quod sim cinis, ut cinis refrigescio; powiadał święty Bernard o sobie.* Zapomnienie o śmierci jest znakiem złego życia, jest prognostrykiem złej śmierci. Y tak sprawiedliwie karze BOG upornych grzeszników, iż umierający zapominają o sobie, którzy żyjący zapominali o BOGU. *Sic punitur peccator, ut moriens obliviscatur sui, qui vivens oblitus est DEI; powiada święty Augustyn.* Z tych Nauk ktoż nie znajdzie, lub kto się nie pobudzi, do szukania sposobów upewnienia sobie, przez dobre życie szczęśliwey wieczności? Azatym pobożne Pogrzebów Obrządki dają nam sposobność y wykonania powinności chwalebnych, y znajdowania Nauk prawdziwie zbawiennych y użytecznych.

III. Gdy więc na tak chwalebnych pobudkach

y świątobliwych widzimy dziś *Sluchacze przezacni,*
 ten tak wielki y wspaniały Pogrzeb, który mi-
 łość Krwi swej, Domu y Imienia, na widok ku
 zbudowaniu całego Narodu podaje; za prawdę tu
 znajdujemy z rozrzewnieniem owe Patryarchal-
 nych wieków Obchody: gdzie Dom cały *Jakó-
 ba*, Rodzeństwo y Familia *Izraela*, z zebranym
 Egiptu całego Państwem, siedm dni Obchodu Po-
 grzebowego czynili z płaczem nieutulonym. *Ce-
 lebrantes Exequias plangitū magnū, impleverunt septem
 dies.* Gdzie Narod cały, y Mieszkańce wszyscy
 tey Ziemi, z zadumieniem wielbili wielkość wspania-
 łości Pogrzebu, y dziwili się wielkości żalu,
 płaczu y smutku. *Et dixerunt habitatores terræ, ve-
 rē plangitū magnus est iste!* Zdaje się, że dziś wi-
 dzimy owego wielkiego Xiążęcia *Symona*: który
 kości *Jonaty*, Brata swego, z nie wymowną wspania-
 łością grzebie w Mieście Ojców swoich. *Acce-
 pit Simon ossa Jonathæ fratris sui, & sepelivit in
 Civitate Patrum ejus.* (s) Zbudował on mu tam
 N 3 Grob

(s) 1. Machabeor: 13.



Grob wspaniały, postawił kolosy wyfoki, ozdobił go kamieniem drogim. *Ædificavit sepulchrum, altum ædificium visū, lapide politō.* Postawił tam Piramid siedm, na nich wyniosł kolumny wielkie y wspaniałe. *Statuit septem Piramides, & his circum posuit columnas magnas.* Na tych kolumnach zawiesił znaki ozdoby jego, dowody godności y stanu jego: Pamiątki cnót, y dobroci Jego, y uczynił pamiątkę wieczną. *Et posuit super columnas arma, ad memoriam aternam.*

To Xięgi święte nam opisuia; to przykładem Swym widzieć nam dziś dajesz, *Głównie Oświecony Mości XIAŻE, Wojewodo Wileński.* Oplakujesz utratę nayukochańszego Brata, na wzór Ambrożego świętego, nad Bratem swoim płaczącego: *Nihil habui tanto fratre pretiosius, nihil amabilius.*

A na wzór owego *Symona Xiążęcia Machabeuszew* dziwnie wspaniałą pamiątkę ś. p. *XCIU Śmci HIERONIMOWI,* Bratu swojemu czynisz. *Et posuit super columnas arma, ad memoriam aternam.* Wspominasz Jego ku Sobie miłość y przywiązanie, wspominasz Jego dobroć Duszy, y słodkość
cha-

charakteru Jego: szczerosc, otwartosc, ludzkosc, y jednosc z Sobą, ku zbudowaniu powszechnemu w całym Narodzie. O! jakże sprawiedliwie tą wspanialością żal Swój oświadczasz? y tym samym ulgę niejaka sercu Swojemu przynosisz? *Nescio utrum feliciorum Te dixerim, quod talem Fratrem habueris? an miseriores, quod Eum amiseris?* Co w Nim traci Oyczyzna, KRÓL, Narod, Dom Xiążęcy y Przyjaciele; to w WASZEY XIĄŻĘCEY Mości znaydować całą nadzieję pokłada, któremu y wieku swego, y lat swych przez miłość zdał się ustąpić *s. p. JO. XIĄŻE Szegomość HIERONIM: Vive Tuo Frater tempore, vive meo.*

Przystapcież Xiążęta ludu, Senatorowie, Biskupi, Kapłani, y Narodzie cały do pocieszenia żalanej Izami Jasnie Oświeconych Xiążąt Ichmościów RAZDZIWILLÓW Familij! A do wezwania we Izach, y płaczu miłosierdzia Boskiego, które by samo najsłodszym mogło być pocieszeniem. *Fiat misericordia Ejus, ut consoletur vos. (t)*

Pier-

(t) Psal: 118.

Pierwszy w rzędzie Przyjacioł, *Jasnie Oświecony Mości XIAŻE JGNACY MASSALSKI, Biskupie Wileński:* oto Dom Krwią tak blisko z *WASZĄ XIAŻĘCIĄ MOŚCIĄ* złączony, we łzach y płaczu jest zatopiony: oto Głowa Domu, *JÓ. XIAŻE JEGOMOŚĆ WOJEWODA Wileński,* y jedyna Jego ozdoba we łzach samych szuka pociechy, po stracie nayukochańszego Brata Swego. Podnieście *JÓ. MOŚCI XIAŻE, PASTERZU!* czyste Ręce w najsświętszych Ofiarach do *BOGA,* na pociechę żywym, a na pomoc umarłym. *Princeps es & clarissimus, & magnus in hac Civitate; ergo accede primus. (u)*

Wszakże Dom ten zawsze *BOGU, Religij y Kościołowi* nayprzyjaźniejszy, zawsze *Pasterzów Swoich* z nayżywszym affektem szanujący y kochający, zawsze *Katedrze Wileńskiej* przychylny, y z *Przodków Swoich* dobroczynny, prawo mieć się zdaje do tey uczynności, którą *Ma* dziś *Katedra Wileńska z Pasterzem swoim, z Kapitułą, y Duchowieństwem swoim* oświadcza.

Lecz

(u) 1. Machabeor: 2. v. 17.

Lecz któż zdolny być może, ukoić żal serca Twego, *Jasnie Oświecony Mości XIAŻE WOJEWODO Wileński*, od którego jedynie Familia cała, y cała zaśmucona Powszechność oczekuje pociechy? *Quis me consolabitur, à quo alij petunt consolationis officium?* (w)

Pójdźmyż więc wszyscy do BOGA, najlepszego *Pocieszyciela: Consolator optimus*. Wzbudźcie modlitwy, y pełne łez nabożnych śpiewania, świątobliwi *Biskupi, Koplani y Duchowienstwo*. Wzbudź swe serca ku BOGU *placzem zalana, Jasnie Oświecona FAMILIO!* Złączcie Chrześcianie przytomni proźby swe gorące do BOGA: aby On sam był żywym, y zmarłym pociechą, y pomocą. A my z tych Pogrzebu Obrządków, wieczną ku szczęśliwości zachowamy w sercach naszych Naukę: *Iz umierają wielcy y mali; a sądzeni są wszyscy, według zasług swoich, y życia. Vidi mortuos magnos, & pusillos; & iudicati sunt mortui, secundum opera ipsorum.* (x) Amen. O

(w) S. Ambrosius.

(x) Apocal: 20.

Po Mszy y okazałych ceremoniach Całtri Doloris z naywyższą wspaniałością od czterech Biskupow JO. Xciu Jmści Pastrzowi asystujących, zakończonych, JW. JP. Michał Brzostowski Starosta Sądowy Wdztwa Mińskiego czyniąc tę smutną, ostatnią posługę Xięciu Jmści Wuiowi swojemu arcy wyborną y arcy piękną miał pożegnałą Mowę.

M O W A

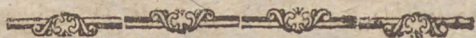
Jasnie Wielmożnego Jmci Pana

M I C H A Ł A

BRZOSTOWSKIEGO

STAROSTY SĄDOWEGO WOJEW:

MINSKIEGO.



Już się stało! Taki jest ciąg życia ludzkiego — Na dziecie są Jego słodyczą — Tych mocą szczęśliwość sobie śmiertelny wroży — Te łudzac umyśli nasz, niejakiś jemu jestestwo nadaia — Te
stra-

stracone — Wszystko tym samym stało się w nim martwe — Jedne tylko żale, narzekania, znać da-
 ią, że zmyły przypadkiem uderzone, omdlałe są
 tylko na pozor — żyją jednak jeszcze — Wiel-
 ki BOZE! dar Twój naydroższy na Swiecie ży-
 cie nasze, dla tego chyba tylko w tak wyfokim
 szacunku, że co nas czeka, nie wiemy. Jnaczy —
 mrużyć na nie trzebaby było — Żądania są jego
 duszą, żądania są naszym nieszczęściem. Ale tu
 właśnie myśl moja zbłąkana. Tu właśnie życie
 zlorzeczę, kiedy na śmierci zawziętość narzekać
 pragnę. Równa podobno próżność, bo z wyro-
 kiem walczyć próżno. Płacz mi tylko pozo-
 stał, bo czułość Człowiekowi przyzwoita, bo
 żalić się na przykrość darmo, czuć zaś ją powi-
 nien. Pozwolicie więc, niech serce wynurzy swe
 tajnie. Wiem że łyzy moje z waszemi połączone
 będą. Gdy Wuja, gdy Obywatela żałuję; a ra-
 czej tego, który z Przodków dziedziczne posia-
 dał Przymioty, y przyięte naytroskliwiey pełnił
 obowiązki. Śmierć go nam odjęła. Płacmy wszy-
 fcy zarazem. Nie będę ja tu wyliczał, komu on
 był krewnym; bo serca krwią połączone zmartwie-
 niem

niem swoim żal poniesiony w domu daią widzieć
 straty. Bo próżne tam są Rodu zafzczyty, gdzie
 przychilność, szacunek prawdziwy wieńce swe
 złożyły. Jakim on był dla krwi własney, wy
 czujecie sami — y przestać na tym trzeba, że
 dziedziczny, iż tak rzekę, domu RADZIWIŁ-
 ŁOW przymiot, ślepo nim władał. Przestać na
 tym trzeba, że jak opisują najdalszych Przo-
 dków, co doświadczano od Ojca, co doświad-
 czają od Brata, serce nayszczulsze, naytroskliwsze
 o los Familij unioś z sobą — To musi bydź w nay-
 wyższej cenie, bo jest nayśrodkowym społeczno-
 ści węzłem. Nieszczęsny! już nic nie czujesz! Ach
 nam raczey gorza dola! wdzięczności nie czujesz
 Naszey! Popioły twoje, rażą tylko serca nasze;
 bo przypominają, cośmy z Ciebie mieli; głuche
 na oświadczenia, cośmy Tobie winni. Pocóż
 jest Człowiekowi, krokom swoim zamiar nazna-
 czać? Wszystko jest mylne. Wszystko zrządze-
 nia połamią. Chęci tylko śmiertelnym są wolne;
 a to: ażeby cierpieli więcej. Ten co lubił czy-
 nić dobrze, rychło wszystko porzucił, y z sobą
 rozstał się; kiedy tylko co mógł zacząć serca so-
 bie

bie jednak, y tych na ów czas porzucił którzy wdzięczność, przychylność swoją dowodzić chcieli. Stało się; życzenia nasze choć są najfilniejsze, bo najszczerze; jeśli dni twoich przeciągnąć nie mogły, wrócić Cię do nich równo są słabe. Uśnuć więc od nas tę zwlóki, te okropne znamie, co czyni martwym tego, który w umysłach żyć nie przestał; żyć w potomności będzie. Pamiątka Jego jest nam najśłodszą; karmić się nią raczy chcemy. Uśnuć — to, co bladym cieniem swoim klóci nam zmysły; czyli z słodkiego je wywodząc błąd, czarne im nasyla wyobrażenia; pierwszy raz oczy odwraca od jested a, które w wszystkich dawniej ciągnęło do siebie. Co wszystkie nasze rozwiązuje nadzieje; załęka umysł, że nie ma tego, co Gmach ten wielki Dom RADZIWIŁŁOW, tak dobrze dotąd y teraz przez Brata utrzymywany, y miał wspólnie daley utrzymywać jeszcze.

Ale cóż? — pokiż mnie te błędne myśli, cierpienia mojego dowody zapędzać daley będą? Nie tu powinność moja? A próżne żądanie wynurzyć,

co czuje; jak samo z siebie jest nie podobne, oprzeć się już jemu należy.

Już więc ten Xiąże, w tey bladey postaci rozdzielając się sam z sobą, wszystko na Swiecie pożegnał. A trwając zawsze w obowiązkach swoich, te tylko zaniechał, które za dni jego, terminem doczekiwały tego. Wiedział on, co jest najpierwszym u niego długiem; Służył Ojczyźnie dopóki mu wolno było. A tak już tchnienia ostatnie w ofiarę gorliwości poświęcając swojej, narzekać przeznaczeniu żądał. Zawzięte losy, jeżeli wam życia potrzeba; bierzcie je tam, kędy jest czcze, albo nędzne. ja nie jestem jeszcze niezdolny, póki Krajowi służę mojemu. Stanę się niezdolnym gdy się w Przodków moich zasługach zostanę. Ojczyzna moja ratunku wygląda; pocóż ja niezdolny, nie w ten czas ginę, gdy ginąć za Nią można; gdy o los Jey ważyć się będzie, y czuć nawet na ów czas bronnym mi będzie; gdy się Jey polepszy; gdy współ-Ziomkowie moi wrócą się do owey doli, którą zapomnieli jedni, drudzy nie znają jeszcze. Dar-
mo-

mo wszystko — próżno żądać — przeznaczenie równo zawsze głuche.

O Współziomkowie! o przezacni Obywatele! — Wspomniymy sobie jakie podchlebne wzrostem swoim czynił nam wróżbictwa? O to ten — mówiliśmy nieraz — oto ten idzie z Domu tego, gdzie wierność dla Kraju przewodniczy, a inne przymioty siedlisko mają swoje. Z kąd do Wojen Hetmanów, do rady pierwszych Oyczyzna Senatorów bierze? z kąd świeże gorliwości przykłady? wszędzie wielbione, od Niey najmiley są przyjęte. Za nic tu życie, zdrowie, majątek y cierpienie największe; wolność, dobro Kraju, góruie to wszystko. Tak Brat rodzony myślał — aże tak myślał, dowodził. O to ten Dom, w pośród łona Prowincyi Litewskiej y wszystkich Współziomkow jednać zaufanie umi. Ta młoda latorośl, jakiego szczepu krzewić się poczęła, takieśmy właśnie owoce przyrzekali sobie. — Już było blisko — już jesteśmy ich pewnemi bydź poczynali. Śmierć zawzięta wszystko nam schwyła. — Śmierć

zawzięta . . . Ach długoż jeszcze plakać na Nią
będę!

Zegnam więc Ciebie JO. Mości Xże Woje-
wodo Wileński od Brata Twego. Już owa wiel-
biona czułość Braterska w krzepłych zwłokach o-
bumarła, śladka Jey zapewne jest w Tobie pa-
miątka.

Twoją to pracą było sposobić Go do dzieł
Krajowych, do usług Familij. Szanował też Cie-
bie przez wdzięczność; naśladował przez prze-
konanie.

Smutno Ci zapewne tracić Go w ten czas,
gdys miał w Nim widzieć skutek trudów swoich.
Już Go niema. Twoim to losem widzę nie chy-
bnie w czynnościach swoich Wspólnika nie
mieć;

Zegnam Cię JO. Mości Xże Biskupie Wileń-
ski. Wielkość Duszy Twojej, y w dzisieyszey
okazuje się pracy. Wielbiłz gorliwość dla Oj-
czy-

czynny, bo y za własny masz ią obowiązek. Strata dla niey zdatnego Obywatela, jest Twoią własną; bo mniej już jest Was Wielkich Meźów, których Oyczyzna potrzebuje.

Szanowni Senatorowie; zacni Współziomkowie; Wy co składacie Oyczyznę; Wy coście chcieli okazać jakiego wart On był szacunku; żegnam Was, a w Was Oyczyznę. Donieście Jey, że straciła, który równo był wiernym, jak do usług zdatnym; y równo zawsze był o Nią troskliwym; aż pòki Mu czucia nie odjęto.

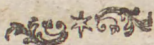
Zegnam Was wszystkich Krwią poświęcenia; już Go nie ma; już ten wyrokiem przedzielony od nas; co zawsze z nami a raczey w sercach żył naszych. Łzy tylko dowodzą, jak wielką w Nim ponosim stratę!

Czas już przestać pałtwić się nad sobą; pamiętka najśłodsza serca nam tylko goryczą rozdziera swoją. Oddal się odemnie postaci nie miła. Ty martwym jesteś; a my czujem nadto! Oddal

P

się...

się Ach jeszcze lzy ostatnie wydrzył ! niech
 je wszystkie zabiera , biorąc wszystkie nadzie-
 je .



Przywiązanie sług życzyło wdzięczność swoją
 wyrazić zmarłemu Panu, przez usta W. JP. Micha-
 ła Mackiewicza Stolnika Mściśław: ale opóźniona
 pora z okazji długiego Nabożeństwa, y rozrze-
 wnienie Familii im tey satysfakcyi. niedozwoliły
 Mowa Jego niżej przyłączona będzie wiekopom-
 nym świadectwem przywiązania y wdzięczności.

M O W A

Wielmożnego Sługomostwa Pana
 MICHAŁA STANISŁAWA
 MACKIEWICZA
 STOLNIKA WOJEWODZTWA MSCISŁAW:
 O D

DZIECINSTWA SŁUGI ś. p. J. O. XIĘCIA JĘGOMO-
 ŚCI HIERONIMA RADZIWIŁŁA PODKO-
 MORZEGO W. W. X. LIT:

Już Cię więc płaczący Twój Dom pożegnał !
 już Cię ten świetny Narodu . Senat y to liczne
 Rycerstwo, jako Syna swego niegdyś Hetmana ze
 lzami

Iżami nad ten ciemny Grob odprowadziło! już Cię
 Twój dobry Pasterz, ostatni raz błogoślawiąc, Iza-
 mi swemi skropił y garstką popiołu posypał! już
 Cię Kapłani płaczliwym pieniem BOGU zalewając
 do ziemi, z której wyszedłeś, powrócić kazali!
 jeżeśmy oplakane Twoje zwłoki to miłe y ciężkie
 dla serc naszych brzemie na rękach naszych na to
 pogranicze kraju śmierci nieśli! już stanąłeś tyle
 razy w Twey drodze zatrzymany przed bramą
 tego mieszkania, z kąd Cię do nas nikt nie odwoła!
 przed tą bramą okropno, która żywych od umar-
 zych dzieli, która Ciebie przed oczyma naszymi
 zaniknie.

Stójże jeszcze! obejrzyj się na ofierociałe flu-
 gi Twoje, dozwol na tym szczeblu Grobowym
 z Tobą się pożegnać!

Wziąłeś pierwsze Izy od nas, w owej okro-
 pney nocy gdyś na rękach naszych żywota doko-
 nał? weźże jeszcze y te ostatnie przy Pogrzebie,
 ale nie ostatnie w życiu.

Słuchay Panie świadectwa naszego, które jako naybliżsi domowego życia Twego świadkowie o Tobie dać chcemy (bo tylko w zaciszu Domu pomiędzy domownikami jakim kto jest, przed okiem zaś powszechności, tylko jakim kto byź musi, widzimy)

Słuchay mnie, który w ustach moich mam, moje y wszystkich sług Twoich serce, słuchay mnie który od dzieciństwa Twego, aż do tego Grobu, podróż życia wespół z Tobą nierozdzielnie odprawiałem.

Gdyś żył jefzcze, gdy ta twarz Twoja jaśniała jefzcze nadzieją, która czasem zaślepia Dworzaków, odezwiy się z tey trumny! podnieś to wieko, które Cię pokrywa! powstań! przemów! czym skaził kiedy prawdę w oczach Twoich? teraz gdy martwym tu leżysz; Gdy Cię już nikt więcej otaczać niema, tylko ciemności Grobu y Prochy Twoje, które wiatr lada rozwiewać będzie, cóż mnie już teraz do pochlebstwa ku Tobie prowadzić może? przed Bogiem więc pod ktorego Świątynią
ko-

kościę Twoję spoczywać będą y przed temi ludzmi, ktorých oczy teraz y Grob Twój otaczaia, dając prawdę za ostatni upominek y za ostatnią Twoich łask odpłatę. Byłeś dobrym Panem? lecz co mówię? Przyjacielem raczey byłeś, boś nie tylko w miarę usługi nadgradzał. Aleś one uprzędział y nędza rowne z zasługą miała prawo do Twęj hojności.

Zostawileś u nas łaski Twoje, nad ktoremi nam dotąd płakać przychodzi, że nie w Twoich oczach, ktoreś się z owocow dobroci Twęj cieszyły używać onych mamy, że nie jeden, co kęs chleba z Twojey łaski pożywa, niosąc go w usta swoje, nie może już oczu obrócić z wdzięcznością do Ciebie.

Weź te dary hojności Twojey! a jeśli można wroc się do nas od Pogrzebu boś Ty dla nas był naydroższym niebios darem.

Nie oglądam się już na upłynione lata młodości naszej, po tych ślady dla Ciebie, ach już dla nas

zginęły, jak droga ptaków powietrznych a czynności wszystkie, Ty z sobą tam zabrałeś, gdzie Ci się z nich popisać kazano - - - Szliśmy drogą kwiatem uśianą, boś Ty dobry Panie szedł na czele wiernych y na ten czas jeszcze szczęśliwych sług Twoich, celem drogi Twojej był ten wyniosły fzczyt sławy, do którego wielcy Przodkowie Twoi y po cierniach trafili, dokąd y Ty przez trudy y prace wstąpić miałeś, dokąd y nam za Tobą iśćby się godziło! padaśz padaśz dziś w ten Grob tyle razy oplakany, ile we wnętrzości swoje doyrzałych w zaślugi y lata y nadzieje Domu y Kraju, tak jak dziś Ciebie w kwiecie młodości zabierał! o jak ukryta była ta przepaść przed oczyma naszymi! dla tegośmy jey nie widzieli, że serce nasze inaczej chciało, inaczej wrożyło! Owoż bracia, owey nadziei, z owego Pana, z owego Przyjaciela, z owego Oycy - - - To się tylko zostało.

Słyszysz Xiążę! ten płacz ludu który ten Kościół i to miasto napelniające do grobu Cię odprawdza, słyszysz ięk od Niemowlęcia aż do Starca
 spła-

spakujących Ciebie, y siebie razem, widzisz tu Kmiotkow, których ubogie Domy nawiedzając, pociechę y wsparcie pod ich strzecho zostawiłeś? pamiętasz jak nad ich nędzo w oczach moich nieraz mówilesz? słuchayże teraz jak lzy za lzy oddając, gdy się w ten Kościół docisnąć nie mogą jęczeniem twoim te mury przenikają. O jak wielu z nich których potrzeba żywienia siebie y Dzie-tek, teraz przy plugu nagiętych trzyma, jak na ten głos dzwonow, które im wpolach donoszą, że Pan ich do grobu poszedł, skiby wzruszoney zie- mi, rzęsiłemi, łzami zalewają... Słyszysz lecz po cóż do tych martwych y nieczułych zwłok mowę obracam?

Duchu czyсты Pana mego Duchu czyсты który opasawszy to Ciało życiem nieśmiertelnym już żyjesz, a przez związek konieczney z temi Zwłokami do których znowu powrócić musisz, może w tym momencie na nas płaczących poglądasz? weź od nas y wdzięczność, weź y lzy nasze zanieś że przed Tron naywyższego, niech te przed-
nim

nim o tobie mówią y jeśli trzeba za tobą pokaszże Mieszkańcom tamecznym, popisz się z nimi wszak i tam wiedzą, że po złych ludziach na ziemi nie płaczą.

Pytaj się gdzie są te Twoie lata, które jeszcze żyć mogłeś, a których jeszcze nie dożyłeś? wyprosze u Stwórcy, którego Tronu dziś bliższym jesteś, zeszli one tu na ziemię, oddaj temu Bratu Twemu, którego praca dla Ojczyzny ku starości nachyliła wczesney, którego życie tey ziemi wolney i tym Mieszkańcom wolnym tak wielce potrzebne. A jeśli za łaski tu dla nas przez Ciebie czynione, naszej ziemskiej wdzięczności niepotrzebuiesz, dozwoł nam, niechay dodając nowe do winnych Jemu obowiązki, z całym y niedzielnym sercem pełnym wdzięczności do tegoż Brata twego obróciemy się.

Bierzmy już to Ciało na ręce nasze z przed oczu płaczącego tłumu, nieśmy te resztę zmarłego Pana, położmy Go obok Rodziców y Przódków Je-

go niech już spocznie w tym Grobie, gdy tak być musi koniecznie.

Lecz któryż to raz otwiera się to smutne wejście? któryż to raz tu się grzebią z temi zmarłemi lofy Domu y Narodu! świadkiem te są posągi y głazy walczące z czasem, y te na nich już nieżyjących ludzi wpuł zmazane napisy, w których strąte tak wielką Potomkom do oplakiwania zostawili, tak jak my dzisieyszą na potym żyjącym ludziom zostawiamy. Dawneż to czasy? jak tylu z tego wielkiego Domu w tym Grobie w oczach naszych poległo? niechże już dosyć będzie tych pogrzebow, tych płaczow. Niech się zamkną te wrota śmierci przed temi, co jefzcze żyją: niech tylko mysl y pamięć ma wstęp do tych lochow podziemnych, z kąd mędrszemi, y cnotliwszemi wychodzić trzeba.

Domie Wielki! Domie kochany od Obywatelow! wiedz, że po BOGU w oczach Imion dobroczynnych Dzieci nasze nauczać będziemy. Domie dzis zasmucony? bogdayeś, jesli nie wiecznie,
 Q przy

przynajmniej długo na tej ziemi gościć, której
ozdobą i wsparciem jesteś.

Ja zaś kładąc głos mój żalobny, z owym Poetą
opłakującym śmierć liczney Familii Cezarów, wo-
łam do tego Grobu.

Claudite jam Parca, nimum reserata Sepulchra!
Claudite plus justo jam Domus ista patet.



Kilkanaście Officierow Milicyi mając znaki do-
stojności swoiego pokryte florą, czynili ostatnią
posługę swojemu Szefowi, stoiąc przez całe nabo-
żeństwo na koło trumny, i po odbytey ceremo-
nii przez JO. Xzęcia Jmści Pasterza zasypywa-
nia piopiołem oczow, niosąc Xcia Zwłoki na ra-
mionach swoich aż do Grobu Xiążąt, w pośród
niezmiernego płaczu y łkania całej Familii, przy-
jacioł y sług w pośród nieprzestannego bicia
z armat y strzelania z ręczney broni przez dwa
Bataliony Strzelczykow, y Granadyerow z jed-
nego y drugiego boku Kościoła uszykowane.

26. Junij

Nabożeństwo zwyczajne jak y przez wszystkie dni poprzedzone, zakończone było Mszą przez JW. JX. Toczyłowskiego Biskupa Bellineń: śpiewaną. Kazanie zaś miał JW. JX. Maciej Tyfzkiewicz Kanonik Wileń: z powszechnym wszystkich słuchających ukontentowaniem, które rozpoczynawszy z słów Pisma S. wyjętych z Xiąg Rodz: *Tumulus iste testis erit inter me & te hodie.* Naywymówniey y naygruntowniey dowodził nayprzód: *Nienależność zaniedbywania winney zeszłym pomocy, wysławiając tego przykład aż do zbudowania w 80. Xciu śmci Wojewodzie Wileńskim.* Daley dla *Nauki Słuchaczow ukazał nieczemność naszą, dowodząc przytomnemi popiołami.*

Na miejscu trumny Portret był wystawiony ze wszystkimi znakami Xiążąt od innych różniącemi.

Dzień wczorayszy, jako dzień aktualnego Pogrzebu był porą oświadczenia JOO. Xiążętom

żyjącemu y zmarłemu obowiązkow wdzięczności, Rozrzewnienie zbyteczne wszystkich przytomnych czynić tego nie dozwoliło. Nadgradzano dzisiaj. W. JX. Lang Prowincyał Lit: Scholarum Piarum wespół z swoim towarzystwem czując wiele obowiązkow wdzięczności, za stale silną od początku wprowadzenia w Kray protekcyą y opiekę Zakonu swojego, rozdawał Wiersz Przytomnemu Państwu od Prowincyi swojey na wieczną pamiątkę wdzięczności napisany.

W I E R S Z

Od XX. Piarow.

*Aspice pullata mærentem in veste Senatum,
Aspice Primores Populi: queis vulnere tanto
Confusis - - - - -
Et sua cuique movent & publica damna dolorem.
Muret: Monod: in obit: claris: Tuani.*

O D A

Doczeshych istot powszechnym łosem,

Co w swych nie cofny zamiarach,

Czy kogo przykrym dotknąć ma ciosem,

Czy komu sprzyjać w swych darach:

Czy-

Czyli, właściwiey mówiąc o rzeczy,
Tego wszechmocnym zrządzeniem,
Co losów ogół ma w swojej pieczy,
Y co chce czyni, skinieniem:

Przeniosł się **XIAŻE** z żyjących grona
W owe wieczyste mieszkanie,
Co wszystkich zgarnie do swego łona,
Wprzód tam, czy później kto stanie.

Odnosisz wielką szkodę, Narodzie!
Tracąc tak znaczną Osobę:
Słusznie Cię przeto ciężki żal bodzie,
Y grubą wdziałeś żalobę.

Znikły niezwrotnie Twoje nadzieje,
Co Cię tak mocno cieszyły:
Wstecz poszły drogie owe koleje,
Któreć pomysłność ręczyły.

Tak kiedy blaskiem czystych promieni
Jutrzenka rano wzrok cieszy,
Nim jeszcze światło swe rozprzestrzeni,
Obłok ją cmiący zaśpieszy.

Albo gdy wonny kwiatek rozwinie,
Y wdzięczny zapach roznosi,
Z nagley odmiany powietrza ginie,
Lub szkodna ręka go zkosi.

Tak gdy na dobrze uprawney roli
 Widząc już porę do żniwa,
 Czeką Gospodarz korzystney doli,
 Zniszcza plon burza złośliwa.

Zaledwie **XIĄŻE** zaczął Oyczyźnie
 Służyć w młodości swey kwiecie,
 Już w swych czynnościach równał Starczyźnie,
 Cóż gdyby stanął był w mecie?

Nic Mu nie brakło z owych przymiotów,
 Które do tego sposobią
 Mężow, by wyszli na Patryotów,
 Co Kray wspierają y zdobią.

Rozum wyborny, Dufza prześlicza,
 Wiadomość rzeczy dosadna,
 Wyższych postępów chęć ustawiczna,
 Wspaniałość, ludzkość przykładna:

Skoro się w swoim Narodzie zjawił,
 Tak się w tym Panie wydały,
 Ze Go czcił każdy, wielbił y sławił;
 On daley pełen szedł chwały.

Wyflał z Krwie Przodków dla MAJESTATU
 Ufaoowanie, przychylność;
 Bo Dom ten zawsze na przykład Światu
 Miał w tém gorliwość y pilność.

Miłość wrodzoną ku Narodowi
 Równémże kształtem dziedzielił:
 To co szczęśliwość Kraju stanowi,
 Za cël jedyny swòy liczył.

Rad się poświęcał, gdzie Go żądano
 Na pożyteczne posługi,
 Z jakim zaszczytem piastował, znano,
 Urząd swóy jeden y drugi.

Lecz jeszcze wszystko probki to były
 Owey szlachetney ochoty
 Do dzieł chwalebnych, dokąd nęcily
 Obywatelskie Go cnoty.

Więcey zamierzał umysł wofoki
 Niżeli mogły znieść lata;
 Ba ledwie swoje rozpostarł kroki,
 Aż nam Go froga śmierć zmiata.

Tu, co w przypadkach złych umysł tkliwy
 Z goryczą znoś y czuje,
 Niech Obywatel każdy pocziwy
 Do serca swego stosuje.

Lubo to tylko jest nakształt cienia,
 Co podobieństwo wystawia,
 Jak ostrych bólów y umartwienia
 Zeyscie nas XIĘCIA nabawia.

Trudno zaiste o wyraz taki,
 Któryby zrównał wzruszeniu
 Wnętrznemu, y dał powierzchne znaki,
 Co w tém się cierpi zdarzeniu.

Właśnie jak w nagley przygodzie czleka,
 Choć sam on o czém powiada,
 Kto słucha, mało jego docieka,
 Y prawie próżno się bada.

Mysł roztargniona, lica wybladłe,
 Słowa przerwane iękami,
 Serce stroskane, oczy zapadłe
 Są jego stanu Swiadcami.

Wszakże, acz zbywa na wyrażeniach
 Z rzeczą stosownych y żywych;
 Nie przeto jednak do lez, w tych pieniach
 Zbędzie pobudek prawdziwych.

Samym wspomnieniem, że Dom tak znaczny
 Z nie wiele Osob się składa,
 Trwożyć się może człowiek obaczny,
 Co znanie Kraju posiada.

Jmie to wielkie od dawna slynie
 Prawey Religij cechą;
 Z czego że mnogi pożytek płynie,
 Doznaje Kościół z pociechą.

Jmie

Jmie to wielkie y z Krwią złączone
 Monarchów, zawsze jest wierne
 Swym Królom, od Nich wzajem też czczone,
 Z kąd znowu żyłki nieźmierne.

Jmie to wielkie z tyłą Domami
 Przez pokrewieństwo związane;
 Więc dokąd źmierzy swemi krokami,
 Łatwe ma drogi ułlane.

Jmie to affekt szczególny sobie
 W Obywatelach zjednało
 Tak, iż z Nim współ w każdej się dobie
 Łączyć gotowych nie mało.

Gdzie zaś jest jedność w Obywatelach
 Y zaufanie wzajemne:
 Gdzie w ułożonych rzecz idzie celach,
 Tam prace nie są daremne.

A jakim ten jest, który na czele,
 Co do sposobu myślenia
 W rzeczach publicznych, y Przyjaciele
 Jego też maią sądzenia.

Jakże potrzebny y pożyteczny
 Dom ten w takowym układzie!
 Lecz także oraz traf niebeśpieczny,
 Gdy na tey zbraknie zasadzie!

Jakże są dobre y jak szczęśliwe
 Takie umysłów złączenia!
 Jak zład gruntowne y nie wątpliwe
 Zródło sił naszych wzmocnienia!

Bogdayby Kray nasz nie miał tey wady
 Nie łączenia się na wzajem!
 Lepiej się nasze* rządźli Dziady,
 My innym idziem zwyczajem.

Bogdayby mówię, co nadto wzrosły,
 U nas nieufność, niezgodna,
 Czym rychley z naszych fero się wyniosły
 Tam, kędy dziczy zagroda.

Bogdayby jedno było myślenie
 Obywatela każdego!
 Bogday co sądzi Głowa, sądzenie
 Toż było Ciała całego.

Ale gdy nie tém dążemy torem,
 Gdy łódka nasza w bok zmyka:
 Gdy za swym każdy idzie uporem,
 Gdy nie słuchamy Stérnika;

Trzeba przynajmniej, byśmy nie wbiegli
 Naszym nieładem do zguby,
 Iżby nas Pany przednieyfze strzegli,
 Przez affekt wziąwszy w swe kluby:

Te Pany, które Pośrednikami
 Nazwać się mogą właściwie
 Między Rycerstwem y Monarchami,
 Tam y tu radząc życzliwie.

Te zacne Domy, które nie siebie,
 Nie mylnych zysków szukaia,
 Lecz o publiczney myśląc potrzebie,
 Przyjaciół sobie jednaia:

Te zacne Domy, co są gotowe
 Z życiem wraz łączyć maiątek,
 Byle przez śródki utrzymać zdrowe,
 Szczęścia Oyczyzny swej watek.

Lecz pocóż pióro nad tém się bawi
 Y zbiór gromadzi dowodów,
 Co każdy łatwo sobie wystawi
 Z wielu doświadczeń powodów?

To niechay raczey nas zaſtanowi.
 Ze RADZIWIŁÓW cne Plemie
 Jak jeſt potrzebne arcy Krajowi,
 Jak ſwiatłem naſzey jeſt Ziemie;

Tak (niech nas bronią od tego Nieba)
 Gdyby ſię kiedy źwieść miało,
 Wiekami nad tym plakaćby trzeba;
 A w tém już idzie o mało.

Powszechną żalów śmierć jest przyczyną:

Placze po Mężu swym Zona
Z ofierociałey Działwy družyną,
Jak miłość każe wrodzona.

Placze podobnie Mąż po swej Zenie:

Placzą pokrewni po krewnych,
Słudzy po Panach na użalenie
Często nie skąpią łez rzewnych.

Przez dobroć serca nawet Panowie

Gorzko Sług swoich żalują.
Któż Pryjacielskie żale wypowie,
Rzetelną przyjaźń gdy czują?

Nie wchodzę w rozbiór nie przeliczonych

Zalu pobudek prywatnych;
Dość ma ich każdy z tu zgromadzonych,
Poruszyć umysł swów zdatnych,

Y nie przytomni inni dość mają,

Co wieczne temu Domowi
Swe obowiązki należnie znają;
Zal ich czas poda czasowi.

Ale to wszystko żale są mniejsze,

Chociaż w głąb Dufzy przechodzą;
Już zaś daleko od nich ważniejsze,
Co z wyższych uwag się rodzą.

Gdy

Gdy żal prywatne dobro sprawuje,
 Każdy mi na to pozwoli,
 Ze się powfzechne drożey szacuje;
 Więc szkoda więcej w tém boli.

Przekazna ze Krwie y cnót Twych Damo,
 Małżonko zeszłego XIĘCIA!
 Pewnie Ci sprawia wspomnienie samo
 Żal, aż do serca przeięcia.

Więc na tkliwości Twey pomnożenie,
 Nic mi się mówić nie godzi:
 Niech Syn Twóy z czasem to rozrzewnienie
 Setnąć pocieha nadgrodzi.

XIĄŻE, Twojego Głowo Jmienia,
 Co dziś ostatnie posługi
 Dla Brata czynisz! niech Ci zrządzenia
 Niebios pozwolą wiek długi;

By za Opieką Twą doczekało
 Ulgi strapione w nas serce,
 Y swą pomyślność w Twym odzyskało
 Synowcu, Domu Iskierce.

Szkoły Nieświłkie od Przodków JOO. Xiążąt
 fundowane podobnie wdzięczność wierszem roz-
 dawany m oświadczały.

WIERSZ

W I E R S Z E

O D

SZKOŁ NIESWISKICH

*Omnia sunt hominum tenui pendentia filo,
Et subito casu, quæ valuere, ruunt.*

Ovidius libro 4. de Ponto.

Z A L O Y C Z Y Z N Y

O HIERONIMIE! Twoje martwe zwłoki

Zadają sercom wszystkich cios głęboki,
Patrz, jak Ojczyzna przy zimnym Twym Grobie
Uięta żalem, dziś rzewni po Tobie:

Synu! pięć wieków Twoje Imie stoi:
Gdy były burze mi flotę dzień cały,
Jam rozpaczala; a Przodkowie Twój
Potężnie zapęd łamali zuchwały;

Kiedy mię ścisnął wielki niedostatek,
A bliskiem znała zaginienie siebie,
Łos polepszali nędznych moich Dziełek,
Służąc Krajowi swym kosztem w potrzebie

Za dochowanie mi we wszystkim wiary,
Dałam jak Matka Im błogosławieństwo;
Ztąd poszło, że się z Królami y Cary
Krwia powięzało Ich wielkie Rodzeństwo.

Z licznego grona Was zostało dwoje,
 KAROL, Ty drugi: KAROL przez swe życie
 Czudy z hazardem swym o prawa moje,
 Już się wyfluzzył umnie należycie;

Do dziś dnia nawet, lubo spracowany,
 (Day BOZE Mu wiek długi!) bez spoczynku
 Rozhukanemi flagi skolatany
 Mnie się poświęca w wiernym upominku.

Równam nadzieję kładła w Tobie Synie!
 Jam wychowała Ciebie na swym łonie,
 Dałam bogactwa w szerokiey dziedzinie,
 Ktoreś miał łożyc ku mojej obronie.

Kiedym dla dania gwałtowi odporu,
 Miała Cię wzywać na utarczkę zwawą,
 Ty dla całości mojej y honoru
 Miałeś roztropnie zarządzać Buławą:

Kiedyby na mey ziemi powstawały
 Przeciwno cnocie występki zuchwale,
 Tyś miał sprawując główne Trybunały,
 Ważyć na rowney sprawiedliwość szale.

Tyś pokolenia miał dzielne rozrodzić,
 Ktore wkracząc w Domu Twego ślady,
 Podjęte trudy miały mi osłodzić,
 Y bydz podporą, jako Ich nadzieady.

Takem o Tobie była zapewniona:
Lecz ach skwapliwie zgasiłaś ma nadziejo!
Uięła Ciebie noc nieprzebudzona,
Pociechy poszły oporną koleją.

A jako wszystko kirem się przykrywa,
Gdy Słońce wpadnie do morskiej otchłani,
Tak mnie po Tobie Synu! boleść żywa
Moje wnętrzości naydotkliwiey rani.

Wściekła Atropo! jedna z złoŃnych iędy,
Ktora szafujesz dumnie życia losy,
Cóżeś zyskała, HIERONIMA przedzy
Wątek urwawszy, cięciem krwawey kofy?

Niezbożna, wymierz kołczan pełno strzały,
Niech Jego grotem raczey gnuśnych leże
W mojej szerokiey dziedzinie Rod cały,
Niżbyś mi miała zrzynać dzielne Męże.

Tak Flora, gdy się jey róża rozwija,
Pieści się z wonią, jak z dziełem swych ręku,
Trafem gwałtowna go burza przybija,
Klnie y narzeka w nieustannym ięku

Równie ja Tobie z płaczem łajać muszę,
Boś zakrwawiła srodze moję Duszę:
Na tym ja kończę me żalobne tony,
Ale nie będzie żal mój utulony.

ZAL

Z A L

J. O. XIAŻĘCIA JMCI WOIEWODY WILENSKIEGO
BRATA

O HIERONIMIE ! Twoje martwe Zwłoki ,
Zadaią sercom wszystkich cios głęboki ,
Patrz, jak Brat Twój przy zimnym Twym Grobie,
Uięty żalem , dziś rzewni po Tobie.

Bracie ! krew jedną nam dała natura ,
W życiu tchnęliśmy zawsze jednym Duchem,
Nie zasępiła Jego żadna Chmura ,
Gdyśmy się zgody związali łańcuchem ,
Tyś mówił że małz sobie Oycy we mnie ,
A przyjaciela Ja w Tobie wzajemnie.

Na równey szali los mój z Tobom dzielił ,
Na Twym się zdaniu nigdy nie zawodził ,
Z Tobąm się równie smucił czy weselił ,
Tyś jeden w skrytość mego serca wchodził .
Słuszniem więc mówił , że żaden Dóm nima
Lepszego Brata , jak Ja HIERONIMA.

Jako Ulises w szukaniu Itaki ,
Po morzu wiele trudy skolatany ,
Tak dla Oyczyzny Ja umysł jednaki ,
Mając , posługą Oney spracowany ,
Mniemałem , że Ty wiekiem jeszcze młody ,
Dzwigniesz mój ciężar dla moiej ochłody.

Bogate Włości od moiej Oyczyzny,
 Osiadłem Przodkow y swemi zasługi,
 Z Nicheś korzystać sam miał do siwizny,
 Y jeszcze Wnukow Twoich poczet długi,
 Teraz jednego mi Synka zostawił,
 O jakieś nowey mię trwogi nabawił.

O wieleż razy skropię łzami lice,
 Y w frogim smutku zranię moię serce,
 Nim BOG łaskawy dziełem swey prawice
 Da się wzmódz twoiey krwi słabey iskierce!
Dziś tylko nasze, a któż z ludzi zgodnie,
 Jaki w niepewnym *futrze* los im padnie?

Jam mniemał, że łodz moja skołatana,
 Pierwiy u brzegu śmiertelnego stanie:
 Lecz dziwna Boskich wyrokow odmiana!
 Zeszłeś mi młody Bracie niespodzianie.
 Duch Cię opuścił, a wdzięczne powieki
 Sen nieprzespany ogarnął na wieki.

O frogu śmierci! ciemnych grobow Pani!
 Wiem ja, że Twoie nie złomne Topory,
 Kmieć Tobie równie i mocarz Poddani;
 Lecz krok do Brata posunęłaś skory.

Tylko co Narcys swóy Bławat rozwinął,
 Wnet pod twą ręką śmiercio nosną zginął.

Patrz, coś zrobiła swą krwawą zdobyczą,
 Dni zaprawiłaś me wszystkie goryczą,
 Na tym żałośny głos, lecz nie żal kącze,
 Żal w tedy, gdy się aż z życiem rozłącze.

ZAL

Z A L

J. O. XIĘŻNY JEYMCI PODKOMORZYNEY W. W. X.
L. ZONY.

O HIERONIMIE! Twoje martwe Zwłoki,

Zadają Sercom wszystkich cios głęboki.

Patrz, jak Małżonka przy zimnym twym Grobie,
Uięta żalem, dziś rzewni po Tobie.

Mężu! niedzielna Duszy połowico!

Abys to dla mnie zapłakaney Zony,

Wszystko władnącey istoty prawicą,

Do żywotniego stanu był wrócony!

Widziałbyś w frogich mię jękach żalosań,

Słyszałbyś serca mego ciężkie bicie,

Co każdą razą kwiliłobyć głosno,

Ze Cię nad własne ukochałam życie.

Ale Co wyrok Boski przeznaczy,

To człek śmiertelny nie przeinaczy.

Tak ja nad Tobą płonnie płakać muszę,

Lzami lanemi z obfitey zrzenicy,

Threny kwilnemi zgoła nie poruszę,

Złey proserpiny, frogiey okrutnicy.

O Orfeusza! coś piekła otchłanie

Zwiedził, a dźwiękiem przyjemnym swey Lutni,

Zyskał Eurydę swe mile kochanie,

Gdy się zmiękczyli Bogowie okrutni;

Z swemi Pieśniami sam tu mi do boku,
 Nastróy mi lutnią na żalosne tony,
 Z stąpię do Pana podziemnego mroku,
 Może powróci Męża mnie strapioney.

Tak ja to sobie rozdąsana tufzę,
 Lecz się pograżam w net w rozpaczy smutney,
 Zadney on jeszcze nie wyzwolił Dufze,
 Y Ty mój Mężu! z tamtąd niepowrotny,
 Co bowiem wyrok Boski przeznaczy,
 To Człek śmiertelny nie przeinaczy.

Młodyś mnie młodą sierotą zostawił,
 A ja po Tobie jęczę y omdlewam,
 Wszystkiches pociech nadziei mię zbawił,
 Bo się już Ciebie nigdy niespodziewam.

Synkaś zostawił na żalu ulżenie,
 Ten upominek mnie tylko pociesza,
 Lecz! znowu każde onego kwilenie,
 Moją wewnętrzną wraz pociechę miesza.

Swiat mi nie miły za przeszłe piefzczoty:
 Rod mój wysoki, Pańskie wychowanie,
 Tym mię ścisnątką tklivszemi kłopoty,
 Im większe było wprzód me panowanie?
 Co bowiem Wyrok Boski przeznaczy;
 To Człek śmiertelny nie przeinaczy.

Kłoto okrótne dla moiego Męża!
 Stań się w ucisku mnie dziś litościwą,
 Dobądź mi proszę swojego oręza,
 Y przetniy życia moiego przedziwo.

Bo nam lub jeszcze żyć przystało Obu,
 Lub gdy mój Mąż legł w mroku wieczney nocy,
 Mnie razem w kroczyć do jednego Grobu:
 Ale daremno twey wzywam pomocy.
 Co bowiem wyrok Boski przeznaczy,
 To Człek śmiertelny nieprzeinaczy.

Moim żałościom wzmagać się osobnym,
 Y żyć na bidę daley przeznaczono,
 Osadzę Grób Twój Cyprysem żalobnym,
 Na nim wyryję tak ręką zemdloną:

Póki mi Mężu! krew nie skrzepnieie wżyle,
 Póty co rocznie przy Twoiey mogile,
 Dzień śmierci Twoiey mi nayokrutniejszy,
 Oplaczę rzewną łzą w Wiek naypoźniejszy.

Z A L

JO. FAMILII.

OHIERONIMIE! Twoje martwe Zwłoki.
 Za dają Sercom wszystkich cios głęboki,
 Patrz, jak Rodzeństwo przy zimnym twym grobie
 Ujęte żalem, dziś rzewni po Tobie.

Xiąże! w kochaniu szczerym chwila krótka,
 Rok cały zbiega jak jedna minutka:
 Y myśmy ile lat z Tobą przeżyli,
 Tyleśmy sobie chwil słodkich liczyli.

Krew Twoja ściśle z naszą połączona,
 Smiało cisnęła nas do Twego łona,
 A jednomysłne Twoie z nami zdanie,
 Kazało w Tobie mieć wierne ufanie.

Serce Twe takie było, żeś się zrodził,
 Byś nam w przygodzie czoło wypogodził:
 Miały więc Ciebie oboje narody,
 Między rodzeństwem za wzór celney zgody.

Tyś miał być Kraju Bohatyr, ogromny,
 A razem swoiey krwi Filar nie złomny,
 Sława Twa głośna w oba końce świata,
 Miała zaszczycać Dóm twój w późne lata,

Jużeś y stawał w wieku tego Dobie,
 Ześmy wznosili swe ręce ku Tobie,
 Tyś miał nam wszystkim być dobrocią rzadką,
 Przychylnym Oycem i kochaną Matką.

Lecz nie dał nam BOG skutku żądań zbierać,
 Zwiąc, co moment, musim obumierać,
 Znikłeś w młodości nam nasza ozdoba!
 A serca grubą pokryłeś żalobą.

A jako kiedy pszczołki wdzięcznogware,
 Kanary wspólnie zgniotą w plastry jare,
 Skoro ich plony chciwy Bartnik zmaca,
 W Rozsypie wszystkich, za nic idzie praca.

Tak i po Twoiey Stryju! Wuju! Bracie!
 Nienadgodzoney dla nas wszystkich stracie,
 Z zrzenic gwałtownie Iza za Izą się leje,
 Wszystkieś nam zabrał pociechy, nadzieie.

Na znak żalości Panny i Młodzieńcy!
 Żalobną krępą z wiązanemi wieńcy,
 Ozdobcie mu grób, a przy smutney trumnie,
 Wyrycie taki napis na Kolumnie:

Xią-

Xiąże! krwie naszey upominku drogi!
 Chociaż pod cięciem ległeś śmierci frogiey,
 W naydłuższym czasie co marmury kruszy,
 Nie wyidziesz z Serca naszego y Duszy.

26. *Junij.*

Ostatni był dzień Pogrzebu. Długie Nabożeń-
 stwo trwało aż do zwyczajney pory. Zakoń-
 czył je JW. JX. Bykowski Biskup Trojadyiski
 Mszą obrządkiem Biskupim śpiewając. W. JX.
 Moykowski Kanonik Łucki wyborne miał Kaza-
 nie, w którym dowodził że ś. p. Xże był chwałą
 dla Religij przez dobre y zgodne z Nią postęпки,
 a przeciwnie Religia dla Niego była naysilniey-
 szą pomocą aż do ostatniego tchu życia.

Po Nabożeństwie zakończonym ziechało się
 liczne Państwo przytomne do Zamku na obiad po-
 dobnie okazały liczny y kosztowny jak y przez
 wszystkie dni poprzedzone.

Po obiedzie W. JP. Michał Radziszewski Cho-
 rąży Starodubowski General Major Milicji JO.
 Xcia Jmci Wojewody Wleń: dawał kawę dla
 przytomnego. Państwa w Obozie. JW. JX. Nun-
 cyusz, JO. Xiąże Jegomość Biskup Wileński Xżna
 Jmść de Ligne przyjeżdżający do Obozu witani
 byli gęstym strzelaniem z armat.

Zakończyły się dni smutnego obchodu, odmie-
 nione odzienia, rozpoczęty się zabawy — codzien-
 inne, a każda z nich równie przyjemna oczom jak
 kosztowna. Wyszczególnić one, jest to na to-
 my zakrajać. Przyjemne illuminacye, kunsztow-
 ne ognie — gromadne Bale, wzruszające kon-

certy, zabawne polowania na wielkiego y małego zwierza, Stoły rano y w wieczor na kilkaset Osob otwarte, Komedye Opery, Balety, każdemu wolne, były codzien odmienną zabawą, które przytomnym Gościom czyniąc rozrywkę i ukontentowanie, czyniło razem dla samego ich sprawy honor. Nie będą one mogły być wspomina-
ne w ustach nawet późney Potomności, jak tylko z zadziwieniem, uszanowaniem y wielbieniem JO. Xcia Jmci KAROLA RADZIWILLY Wojewody Wileń: a nigdy Po Nim nie będą widziane, chybaby opatrność KAROLA uniesmiertelniła. Słowem jeżeli kto chciał mieć prawdziwe wyobrażenie, uszanowania Matki, przywiązania do Brata, istotney okazałości wielkiego Domu, najsławniejszego gustu, staro-Polskiej cnoty uymowania Przyjaciół, y ich na wzajem wdzięczności y przychylności, dobroci Pana, y przywiązania sług do Niego; Znalazł one w JO. Xiążęciu Jmci KAROLU RADZIWILLE Wojewodzie Wileń: który dla Macochy swojey JO. Xżney Jmci Hetmanowy W. W. X. Lit: y dla Brata swego JO. Xcia Podkomorzego W. X. Lit: sprawując Pogrzeb szesćcio-dniowy w Nieświżu z największym nakładem y okazałością, trudną do zupełnego Jey opisania, ukazał: nie mówię Narodowi, ale całej Europie — wielkość we wszystkim swoją, która Go tym różni od innych Bohatyrow, że z nich każdy w czymści jednym wygórował On we wszystkich we wszystkim przewyższył.

W refzcie Goście nayprzyjemniey bawieni, naykosztowniey utrzymywani, nayhoyniey obdarowani po dwu Niedzielnym zabawieniu w Nieświżu, rozjachali się.

